# Nr. 141. Kraków, Środa 24 Czerwca 1891. Rocznik X.

# NOWA REFORMA

**Nowa Reforma"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
| --- | --- | --- | --- | --- |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. w. a. |
| W Państwie Niemieckiem . . . . | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 t. |
| W miejscu . . . . . . . . . | 20 „ „ | 10 „ „ | 5 „ „ | 1 „ 80 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ „ |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.**

***Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.***

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

***Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.***

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.


## Od Wydawnictwa.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego przyjmować od nich prenumeratę także i na dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni, licząc z przesyłką pocztową po 50 centów tygodniowo.

Celem uregulowania nakładu upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

**W miejscu:** kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

**z odnoszeniem do domu:** kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2** złr.

**w państwie austryackiem z przesyłką pocztową:** kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

**w cesarstwie niemieckiem:** kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

**w innych krajach europejskich:** kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Handel S. Wierusza Niemojowskiego Sukiennice 28, Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Handel Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego *Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego*, zawiadamiamy szanownych Prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą to pismo, wychodzące raz na tydzień, po cenie zniżonej.

Prenumeratorowie *Nowej Reformy* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski tygodnik illustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

**W Krakowie:** miesięcznie **62** ct., kwartalnie **1** złr. **86** ct.

**Na prowincyi:** miesięcznie **92** ct., kwartalnie **2** złr. **76** ct.

Na podstawie ugody zawartej z wydawnictwem **„NOWE MODY"** Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą je otrzymać po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie, 40 ct. miesięcznie.**

*Nowe Mody* wychodzące 1 i 15 każdego miesiąca, obejmują rocznie przeszło 2.500 rycin i wzorów na ubiory i roboty ręczne, 48 kolorowanych obrazów i 12 tablic kroju, oraz powieści, nowele, artykuły literackie, rozmaitości itd.

***Kraków,** 23 czerwca.*

Pierwsze wystąpienie posła Romańczuka wobec reprezentacyi państwa uważać można za szczęśliwe pod wielu względami, już dlatego, że mowca narodowego klubu ruskiego nie spaczył polityki kierunku przyszłościowej i zabezpieczył jej rozwój swobodny, a równocześnie podniósł jej punkta zasadnicze. Mowa prezesa klubu ruskiego nie mogła przejść przez Izbę poselską niepostrzeżenie: po namiętnych starciach stronnictw, wystąpił rzecznik narodowców ruskich z zastrzeżeniem wszelkich postulatów, a przecież nie dał się porwać namiętności, lecz utrzymał się w granicach programu, wytworzonego na ostatniej sesyi sejmowej w Galicyi.

Na początku swego przemówienia oświadczył mowca, że przemawiać będzie za budżetem nie ze zbytniego do rządu zaufania, lecz dlatego, że uchwalenie budżetu uważa za potrzebę państwa, a nie rządu. Rusini zajmują wobec rządu zawsze jeszcze wyczekujące, równocześnie jednak pełne nadziei stanowisko. Mowca w postępowaniu rządu dopatruje się braku systemu a pośrednictwo jego w ugodzie czesko-niemieckiej uważa za niewłaściwe i nieudałe. Ta okoliczność zdaje się była powodem, że mowca nie nacierał na rząd, aby roli pośrednika podjął się w kwestyi polskiej-ruskiej.

Nie aprobował też rzecznik klubu ruskiego bezprogramowości politycznej w dobie obecnej: rząd oderwać chce stronnictwa od traktowania kwestyj spornych a zająć je sprawami ekonomicznemi. Postąpił w ten sposób, jak z małemi dziećmi, którym się daje zabawkę bezpieczną w rękę, aby uwagę ich od szkodliwego przedmiotu odwrócić. Jestto, zdaniem posła Romańczuka, polityka nawskroś konserwatywna, gdyż zapewnia ona egzystencyę istniejącemu stanowi rzeczy bez względu na to, czy on jest dobry, czy zły Dobry jest on dla posiadających, dla nasyconych, lecz nie dla tych, którzy nic nie posiadają, a wszystkiego od przyszłości się spodziewają. Do ostatniej kategoryi zaliczył mowca Rusinów.

Zwrot ten ostatni podobał się bardzo Młodoczechom i był przez nich oklaskiwanym, choć nam się zdaje, że pisaćby się nań śmiało mogło i Koło polskie, ponieważ i Polacy wiele jeszcze mają niespełnionych życzeń.

Położył też prezes klubu ruskiego nacisk na to, że Rusini „żyć chcą i rozwijać się jako odrębna indywidualność narodowa", a ustępowi temu przyklaskujemy szczerze, choć nie uczynili tego Młodoczesi.

W kwestyi polsko-ruskiej oświadczył poseł Romańczuk, że „Rusini pragną z Polakami w pokojowem żyć porozumieniu na pożytek kraju i całego państwa, jako równouprawnione ludy Austryi z obopólnem poszanowaniem potrzeb narodowych." Ustęp ten oklaskiwali Polacy i Rusini.

Jak już z tego zestawienia głównych myśli mowy p. Romańczuka wnosić można, nie wystąpił on po za program narodowy, zgłoszony na Sejmie krajowym, czem ułatwił nowo wytworzonemu stronnictwu ruskiemu dalszą akcyę w raz obranym kierunku. Zasługą jest tego mowey, że panował nad sytuacyą i nie popełnił błędu, któryby zawadą był w dalszych stosunkach klubu ruskiego w Sejmie krajowym. Nie pchnął on sprawy ruskiej na nowe tory, bo nie mógł ich znaleść w parlamencie centralnym, lecz ułatwił ją wielce na przyszłość przez to, że nie zraził sobie tych, bez których życzliwego współpracownictwa załatwienie jej nie jest możliwe, — a to samo jest już w dzisiejszym stanie rzeczą ważną.

Stanowisko, jakie swem wystąpieniem zajął prezes klubu ruskiego wobec reprezentacyi państwa, powinno zacieśnić lojalny stosunek między tym klubem a delegacyą polską, powinno ułatwić dalsze współpracownictwo przedstawicieli dwóch pokrewnych narodowości na pożytek tego samego kraju, z którym wspólna łączy ich dola i niedola.

## Z mowy posła Stanisława Szczepanowskiego,

*wygłoszonej na posiedzeniu Izby poselskiej dnia 18 czerwca b. r.*

Ramy naszego pisma nie pozwalają nam na zamieszczenie w całości świetnego przemówienia posła Szczepanowskiego przy rozprawie budżetowej w dniu 18 b. m. wygłoszonego w Izbie poselskiej; — zadowolnić się więc musimy na podaniu, według zapisów stenograficznych, w dosłownem brzmieniu, tych ustępów z mowy szanownego posła, które ściśle dotyczą Galicyi.

Przytaczamy na razie ustęp z mowy p. Szczepanowskiego, odnoszący się do znanych zarzutów, że Galicya jest „krajem biernym". Przechodząc tedy od szczegółowej krytyki budżetu na rok 1891, który wydał się, sam przez się, mowcy pomyślnym, a wytknąwszy wadliwość administracyi finansowej w Austryi, — mówił pos. Szczepanowski, jak następuje:

Jeźli więc zapytamy, gdzie na przyszłość szukać mamy środków ratunku; aby sprostać wielkim zadaniom, jakie na nas nakłada położenie polityczne i rozwój społeczny, to mamy do rozporządzenia olbrzymie, niezużytkowane rezerwoary siły roboczej. (*Oklaski z prawicy.*)

Mówiąc o tem, wspomnieć muszę, bogdaj słowem, o moim kraju, o Galicyi.

Jestto kraj rolniczy, a jeźli już w potężnie rozwiniętych, przemysłowych krajach wielki procent znajdujemy siły roboczej, jakąby rozporządzać można a jakiej przecież użyć nie podobna, to znajdziecie to panowie w jeszcze większej mierze w krajach rolniczych.

Jeźli jest przekleństwo, któreby nad czysto rolniczym krajem zawisło, to przekleństwem tem jest: nie módz zużytkować rozporządzalnej siły roboczej. (*Oklaski z prawicy*). Musicie się panowie liczyć tutaj ze stosunkami klimatycznemi. W zimie są u nas ludzie, którzy ją przesypiają wręcz, jak bobaki. Nie mają nic do czynienia (*Potakiwania z prawicy.*) Jest to redukcya rozporządzalnej siły ludowej, która powinnaby obudzić zainteresowanie się mężów stanu i ekonomistów. (*Brawo! z prawicy*).

W dalszym ciągu zajmował się mowca skreśleniem odmiennych pod tym względem stosunków w obu połowach monarchii, po czem rzekł, jak następuje:

Przejdę teraz, moi panowie, do stosunku Galicyi do budżetu państwa i pozwolicie mi panowie, że użyję w tej mierze nieco materyału liczbowego. Padły tu bowiem zdania, które stosunek Galicyi do całego państwa przedstawiły jako bardzo niepomyślny. Mówiono tutaj o krajach czynnych i biernych.

Nad przedmiotem tym rozprawiano już kilkakrotnie i sądzę, że przez gruntowne wyświecenie tej kwestyi tylko zyskać możemy. Nie tylko, że od omawiania tej kwestyi się nie usuwamy, lecz przeciwnie w gruntownem roztrząsaniu stosunków, które doprowadziły do tego, że Galicyę śmiano nazwać krajem biernym, widzimy początek zwrotu na lepsze Wiecie przecież panowie, że od Adama Smitha pewne ogólne maksymy o podatkowości mają znaczenie, — jednak w Austryi mają one znaczenie tylko w książkach, ale nie w praktyce. Pierwszą z tych maksym jest: Podatek musi, aby był sprawiedliwym, zastosowanym być do siły produkcyjnej opodatkowanego. Macie panowie także dotkrynę, o której nie wspomina jeszcze Adam Smith, a która dzisiaj stała się marą reformatora socyalnego, że podatek powinien być progresywnym, że mianowicie przy zwiększonej sile produkcyjnej nie ma być w takim samym stopniu zwiększany podatek, lecz w stopniu wyższym, że mianowicie w taki sposób mniejsza zdolność produkcyjna zwolnioną ma być od ponoszenia ciężarów.

W Austryi stosuje się w praktyce wszystkie te rzeczy w kierunku odwrotnym, to znaczy, że jeśli się jakiś kraj znaleść pragnie, aby dać illustracyę tych aksyomotów ekonomicznych, udać się trzeba do Austryi. Austryacki podatek domowo-czynszowy n. p., jest to podatek, zwalony na nieszczęśliwe rodziny.

Przy pobieżnem obliczeniu znalazłem, że w najniższych rodzinach najbiedniejszych mieszkańców podatek ten wynosi 10 do 12% całego majątku opodatkowanego. (*Słuchajcie! z prawicy*). W wyższych klasach tylko 2 do 3%. Mamy tu więc przykład degressywnego podatku dochodowego, gdyż najbiedniejsi płacą podatek według stopy najwyższej.

Porównawszy siłę podatkową różnych krajów austryackich, znajdziemy, że ta sama zasada, której się użyło przy podatku domowo-czynszowym, znajduje także w Galicyi zastósowanie, mianowicie, że Galicya największą ze wszystkich krajów część swego zarobku oddaje państwu. (*Słuchajcie, słuchajcie! z prawicy*).

Wspomniałem już powyżej, że statystyka i współczesna ekonomia zwykle mają na względzie całość i przedstawiają zawsze gospodarkę finansową w związku z całością i z mieniem powszechnem. Przed trzema laty zrobiłem sobie podobne obliczenie dla Galicyi i doszedłem do smutnych rezultatów, a mianowicie, że cała ludność tego kraju koronnego, wynosząca $6\frac{1}{2}$ miliona dusz, nie może być wyżej szacowana, nad 350 milionów złr., a to daje na głowę 50 złr. W Węgrzech przypada dwa razy tyle na głowę, w Prusiech 200 złr., a Austrya zajmuje pośrednie stanowisko między Węgrami a Niemcami i obliczają w niej 150 złr. na głowę. Największe ciężary, jakie Galicya ponosi, to są podatki, które wyniosły w ubiegłym roku w samej Galicyi 52 milionów. Gdy doliczymy do tego jeszcze owe wszystkie dodatki krajowe, gminne i t. d., to otrzymamy cyfrę z samego tylko pdatku, nie mówiąc już nic o innych źródłach, które państwu przynoszą dochód — 70 milionów złr., to znaczy 20% z całego dochodu, jaki ma ludność całego kraju. (*Na prawicy: Słuchajcie! słuchajcie!*).

Nawet na Węgrzech, z których także zestawienia cyfrowe robiłem, a gdzie struna podatkowa jest także bardzo naciągnięta, suma podatków wynosi 17 do 18% całego dochodu i w stosunku do Galicyi nie o wiele jest mniejszą. Ale choćby nawet ten podatek wynosił 20%, to przyznacie panowie, że ja chętniej zapłacę 20 złr. i zatrzymam sobie 80 złr., aniżeli, mając 50 złr., zapłacą 10 złr., gdy ma pozostanie tylko 40 złr. My chętnie płacilibyśmy 20% podatku z dochodu, gdyby nam pozostawało jeszcze na głowę 80 złr. (*Na prawicy: Bardzo dobrze!*) To jest jeden przykład, który dowodzi, że się nie powinno zważać tylko na absolutną wysokość podatku, ale na ekonomiczną siłę narodu.

Wobec minimalnej siły ekonomicznej Galicyi, kraj ten płacąc podatków 20% ogólnego dochodu, ponosi nadzwyczajny ciężar. W większej części krajów europejskich znajdujemy zaledwie 10-procentową cyfrę podatku — w biblii mamy także dziesięcinę — a w innych krajach koronnych, mianowicie zaś w Czechach, podatki w porównaniu z ogólnym dochodem nie wyniosą także tak wyso-

# ZAPISKI LITERACKIE.

**ADOLF DYGASIŃSKI: Pan Jędrzej Piszczalski.** Opowieść z niedawnej przeszłości. — Warszawa. (Teodor Paprocki i Spółka). 1890 r.

Wśród licznego zastępu nowellistów naszych i powieściopisarzy, Adolf Dygasiński, jak Klemens Junosza, odrębne zupełnie wyrobił sobie miejsce. O ile jednak ten ostatni, obrawszy nieliczną galeryę typów, natrafił na nerw swój właściwy i powtarzając w coraz nowych odmianach portrety: chłopa, żyda, drobnego mieszczanina lub szlachcica, rysunek ich i koloryt do złudnej nieledwie doprowadził wierności, o tyle rozgłośny w ostatnich czasach podróżnik brazylijski szerszy oznaczył sobie zakres działania. Pióro jego, przywykłe z początku więcej do ścisłych wywodów naukowych, niż do artystycznej twórczości, próbowało i próbuje dotąd form najrozmaitszych: od mistrzowskich obrazków z życia zwierzęcego do szeroko zakreślonej powieści i dramatu ludowego, — od mniej udatnej nowelli salonowej aż do... zupełnie chybionych, sensacyjnych opowiadań o „Nowych Tajemnicach Warszawy", lub krańcowo tendencyjnych utworów z życia arystokracyi.

Jak widzimy, pole olbrzymie. Świat przyrody, z głęboką miłością i znajomością malowany, a dalej kalejdoskop ludzki, obejmujący wszelkie stany: kmieci, chłopów bezrolnych, mieszczan, szlachtę i arystokracyę, rezydentów, nauczycieli, filozofów, inteligencyę i proletaryat, jednem słowem: wszystko prawie i wszystkich. Bogate też i płodne pióro Dygasińskiego zasługuje oddawna na studyum osobne, a nader ciekawe, o ile umiałoby uwydatnić porównawczo stopniowy rozwój talentu, który dalekim jest od wypowiedzenia ostatniego swego słowa. Studyum takie zdołałoby dopiero stwierdzić dowodami, jak nierówną jest wartość artystyczna prac Dygasińskiego; jak w jednych pedagog i przyrodnik przytłacza indywidualnością swą artystę, w drugich zaś sympatye lub antypatye społeczne człowieka o postępowych ideach górują nad pisarskiemi zdolnościami autora. Cecha ta każe nam też częściej odczuwać w jego pracach dzielnego publicystę i szermierza silnie zarysowanych przekonań, niż powieściopisarza, a więc poetę z łaski bożej.

Zdanie powyższe kazałoby może mniemać, iż zgadzamy się z góry na kryteryum literackie, wypowiadane od paru miesięcy w świetnych feletonach *Świata* p. t. „*Harmonie i dysonanse*". Autor ich, p. Jan Żagiel, rzucając śmiało rękawicę krytyce polskiej i wymawiając jej najsłuszniej częste nieuctwo, koteryjność, lub niesumienność, powstaje zarazem przeciw konikowi tendencyi, na jakim — według jego zdania — sprawozdawcy nasi zbyt wiele harcują. Estetyk, o wysoce rozwiniętych poczuciach artystycznych, uważa on piękno za jedyną zasadę, której utwory literackie hołdować, ku której dążyć winny.

Nie tu miejsce roztrząsać spór tak poważny, tem więcej, iż echo jego nie po raz pierwszy w umysłowem życiu naszem rozbrzmiewa. W chwili jednak, gdy mamy mówić o Dygasińskim, mimowoli przychodzi na myśl, iż autor *Harmonij i dysonansów* *), pomimo całego przygotowania naukowego i przekonywającej swej wymowy, stawiając kryteryum dla dzieł ducha i wyobraźni, nie wziął w rachubę okoliczności, wśród jakich są one u nas tworzone. A jednak Hennequin, o którym tylekrotnie w studyum tem jest mowa, słabo tylko przeczy (w *Krytyce naukowej dzieł sztuki*, którą miałem zaszczyt językowi polskiemu przyswoić) zasadzie H. Taine'a, kładącej przy rozbiorze twórczości główny nacisk na otoczenie, na *milieu*, w jakiem dana indywidualność autorska wzrastała, rozwijała się i żyła... Wszak wpierw jesteśmy ludźmi, niż artystami. A czyż można sobie wyobrazić Polaka, który dziś, straciwszy z oczu wszystko, co nas otacza, wszelkie nasze cierpienia, nadzieje i marzenia, całą przeszłość i przyszłość, potrafiłby oderwać siłę swą twórczą od obrazów rzeczywistości, poświęcając ją ucieleśnieniu abstrakcyjnego piękna jedynie? Ideał to przepyszny, lecz przed ideałem istnieją dążące ku niemu, a jednak bardziej realne warunki życiowe, które się przedewszystkiem domagają zadośćuczynienia. Im też hołdują, w ich imię tworzą bardzo nieraz piękne swe dzieła: Prus, T. T. Jeż, Orzeszkowa, Konopnicka i tylu, tylu innych, wśród których Dygasiński jedno z pierwszorzędnych miejsc zajmuje. Wątpię, czyby autor *Harmonij i Dysonansów* odmówił im miana artystów dlatego, że są *par excellence* pisarzami tendencyjnymi, lub czyby oceniając i rozbierając dzieła ich, tendencyjność tę na boku zostawił.

Co do nas, przeciwnie, nie czynimy z niej nikomu, a tem mniej Dygasińskiemu zarzutu. Uważając bowiem to wplatanie społecznych zagadnień życia za aktualną cechę twórczości współczesnej, chcielibyśmy tylko, aby ona nie stanowiła głównego jej celu i nie zakłócała harmonii piękna, by nie nadawała utworom wyobraźni charakteru dydaktyczno-polemicznego raczej, niż estetycznego.

Dlatego też, mówiąc o ogólnej działalności Dygasińskiego, w której ostatni jego utwór: *Pan Jędrzej Piszczalski*, odrębny nieco od poprzednich nosi charakter, położyliśmy nacisk na to, iż tendencyjność w pracach jego każe częściej odczuwać dzielnego publicystę i szermierza, niż artystę z łaski bożej. Autor bowiem *Von Molken'a* nie jest młodziutkim pisarzem, któremuby brak doświadczenia nie pozwolił zapanować nad technicznemi warunkami, lub któregoby zapał dla jakiejś idei uniósł, każąc z krzywdą prawdy i piękna krzywić zasadniczo typy przedstawiane. A jednak ów *Von Molken* właśnie, jak i poprzednia powieść: *Na pańskim dworze*, karykaturują ludzi, gwoli tendencyi.

To samo spotykamy w wielu innych jego pracach. Świat arystokracyi i szlachty, odtwarzanym najczęściej bywa za pomocą wklęsłego lub wypukłego źwierciadła. Nie znajdujemy tu owych rysów prostych, prawdziwych, które pociągają nas w innych jego utworach, tu wszystkie bowiem są sztucznie skrócone lub wydłużone. Salony inteligencyi i postacie kobiece nie więcej również mają szczęścia. Szczególniej też wytworne i delikatne u innych profile niewieście, nabierają często u Dygasińskiego konturów z cieni chińskich, które — włos tylko jeden dzieli od karykatury. Dość tu wspomnieć wszystkie jego arystokratki, lub nawet taką żonę nauczyciela, w noweli *Ciocia Frania*, postać, w której ani jednego rysu nie jesteśmy w stanie zrozumieć.

Ale za to dajcie Dygasińskiemu starą legendę, *Krzyż i ogień*, a zobaczycie, jaką wam stworzy piękną i poetyczną ilustracyę tej prawdy odwiecznej, iż krew męczenników, oddających życie w imię idei, użyźnia grunt i do potężnego wzrostu idei tej pomaga. Dajcie mu świat przyrody, a z miłością badacza i zapałem poety, skreśli wam szereg cały drobnych arcydzieł, wśród których obrazki podobne do *Psiej doli*, do *Wilków, psów i ludzi*, lub całego cyklu: *Z siół, pól i lasów* podziw i zachwyt budzić muszą.

To samo pióro, snujące tak niezajmująco i niezręcznie nić salonowej intrygi, takie nieraz ciężkie, profesorsko-pedagogiczne, już to rażące nas brakiem artystycznej miary, w przedstawieniu niesympatycznych mu typów, już filozofujące w sposób niezrozumiały, tu, w świecie przyrody, nabiera lekkości, polotu i wdzięku, zaczerpuje świeżości i prawdy realnej, której napróżnobyśmy w jego salonowych nowellach szukali.

Jeżeli jednak z całej poprzedniej działalności Dygasińskiego wyróżniają się przedewszystkiem szkice i opowiadania na tle zwierzęcem, to w zamian obecnie, daje on nam w *Panu Jędrzeju Piszczalskim* szeroko, a szczęśliwie pomyślany obraz stosunków ludzkich.

Utwór ten nie jest ściśle biorąc powieścią i to właśnie pozwoliło Dygasińskiemu obejść się bez przeprowadzenia intrygi i unikając trudności tej, z którą najciężej mu się łamać przychodzi, stworzyć całość jednolitą i dobrą. Mówią, iż najnowsze dzieło Zoli, *la Guerre*, ma być pozbawione wątku erotycznego, pozbawione kobiety. Nasz badacz emigracyi brazylijskiej uprzedził zamiar francuskiego naturalisty, jego *Piszczalski* bowiem, nie posiada także bohaterki, żadnego wybitniejszego typu niewieściego. Rodzaj to monografii zaginionego gatunku; dzieje szlachcica, jednego z tych „królików" starej daty, o których tradycya już nawet ginie.

Treść książki da się w krótkich opowiedzieć wyrazach:

Pan Jędrzej Piszczalski był synem zamożnych rodziców. Ojciec jego bił się pod Napoleonem, a przejęty zamiłowaniem do wojskowego zawodu, postanowił uratować syna od zniewieścienia, przez oddanie go w niemowlęctwie jeszcze, pod opiekę i kierunek wiernego wachmistrza, Macieja Wierzby. Dzielny wiarus, nauczywszy panicza dosiadać kuca i wywijać szabelką, nadał mu żartem rangę „rotmistrza." Tytuł ten, brany przez wyrostka na seryo, przyrósł do niego na zawsze. Wachmistrz niewyczerpany był przytem w opisywaniu walecznych czynów armii Napoleonskiej, Jędruś zaś, wzrastając w atmosferze tej bohaterskiej epopei, tak się z nią zżył, iż z czasem sam opowiadał dzieje bitw przeróżnych, wyobrażając sobie i dając do zrozumienia, że on to wybitną grał w nich rolę.

Posłany zwykłym porządkiem rzeczy do szkół, Jędruś ani myślał się uczyć. Od czegoż był rotmistrzem? Najpierw należało zorganizować armię, a następnie staczać z nią walki. Jedna z tych wojen wszakże wypadła tak niepomyślnie, iż Piszczalskiego wydalono za nią z zakładu.

(Dok. nast.)

*Anatol Krzyżanowski.*

*) Znam artykuł ten tylko do 7 numeru *Świata*. Dalsze nie doszły jeszcze rąk moich.

kiego procentu. Chętnie płacilibyśmy także i wyższe podatki, gdybyśmy mogli, ale 20 procentowy podatek jest istotnie najwyższą granicą, do jakiej dojść można.

A przyczynę tak małej ekonomicznej siły Galicyi znajdujemy w przeszłości. Mówi się o popieraniu gospodarstwa krajowego. Otóż znanem jest zjawisko, że wszystko, co się robi dla podniesienia gospodarstwa krajowego, dla ułatwienia obiegu pieniężnego, wszelkie ulgi w transportach, wszystko to wzbiera później jak lawina, a stosuje się to zarówno do korzyści, jak i do strat: do korzyści, wypływających z inwestycyj i do strat, pochodzących z zaniedbania. Dawniej Czechy były pod tym względem krajem nader uprzywilejowanym. Cofnijmy się na przykład o 50 lat wstecz — mam tu statystykę z 1838 roku — ogólny dochód z podatków wynosił wtedy w Przedlitawii 96 milionów złr. Galicya płaciła w tej liczbie $14\frac{1}{2}$ miliona, Czechy $18\frac{1}{2}$ miliona. Porównywając te cyfry z początku tego stulecia, ma się dosadną ilustracyę tego faktu, że Czechy, Morawy, Austrya Niższa były wówczas prowincyami uprzywilejowanemi, w których popierało się przemysł, budowało drogi, podczas gdy Galicya była wówczas tylko kolonią do zbytu nadmiaru produktów przemysłowych; rząd nietylko nie dbał tu o inwestycye, lecz przeciwnie, dokładał wszelkiego starania, by stłumić w zarodku wszelką inicyatywę prywatną. (*Potakiwania na ławach prawicy.*) Dziesiątki lat była Galicya krajem, z którego wszystko wyciągano, nic w zamian nie dając, była tylko dla państwa spichrzem rekrutacyjnym. (*Brawo na prawicy.*)

Gdy się czyta historyę wojny francuskiej, a następnie historyę 48 roku w Austryi, widzi się, co za niewyczerpane zapasy rekruta szły z Galicyi i poznaje się, jak wiele i jak istotnie przyczyniła się Galicya przez podatek swej krwi do podniesienia potęgi austryackiej

I jeżeli teraz mówię o stosunkowo mniejszym udziale Galicyi w ponoszeniu ciężarów podatkowych, to nie należy zapominać, że Galicya tytułem kontyngentu rocznego do armii dostarcza 28% ogólnej liczby rekruta, — tym sposobem jesteśmy krajem, który płaci największy podatek krwi. (*Brawo! na prawicy.*)

Galicya płaci obecnie 52 milionów podatków — jest to ciężar wielki, ale cyfra w jeszcze korzystniejszem dla nas przedstawi się świetle, gdy się ją porówna z tem, co dawniej Galicya płaciła. W roku 1880, a zatem przed 10 laty, płaciła Galicya ogółem 35 milionów, a zatem w czasie ministerstwa Dunajewskiego, któremu nieraz zarzucano faworyzowanie własnego kraju, podniosły się ciężary, jakie ponosi Galicya, z 35 na 52 miliony czyli o całe 17 milionów złr. (*Słuchajcie! słuchajcie! na prawicy.*) Na same tylko dwa ostatnie lata, od czasu zaprowadzenia podatku od spirytusu, przypada z tej liczby 8 milionów; właściwie podatki podniosły się przez ten czas o 10 milionów, lecz po strąceniu bonifikacyj otrzymamy 8 milionów — jest to bądź co bądź w ciągu dwóch lat nadzwyczaj wielkie podwyższenie. I właśnie z powodu tego podniesienia podatku, opłacanego przez Galicyę, w ciągu paru lat, pozwolę sobie zrobić mimochodem spostrzeżenie, które wykazuje, jak dalece strona podatkowa odpowiada innym czynnikom ekonomicznym.

Nadmieniłem już poprzednio, jak fatalnem stać by się mogło dla finansowej gospodarki Galicyi, gdyby wycofano z cyrkulacyi krajowej tyle a tyle milionów i gdyby miliony te przeniosły się do stolicy państwa. Tego się też wówczas obawiano. Ale zbiegiem wypadków właśnie wtedy dość znaczną część nadzwyczajnych wydatków zrobio w Galicyi, ponieważ w Galicyi głównie odbywały się przygotowania wojenne, tak iż znaczna część nadzwyczajnych wydatków, uchwalonych dla budżetu wojskowego, użytą została w Galicyi. Tej właśnie okoliczności zawdzięczać należy, że Galicya mogła w ogóle ponieść tak znaczny ciężar podatkowy. Chciałem tylko wskazać na okoliczność, która była całkiem w zakresie możliwości.

Otóż w czasie zaprowadzenia podatku gorzelanego okazało się, że istnieją prowincye, które faktycznie wolne są od wszelkich podatków od napojów spirytusowych: Kroacya, Slawonia i Pogranicze Wojskowe. Tam nie ma właściwie podatku od wina, piwa tam nie piją, tam każdy pije wolną do podatku śliwowicę. Jest to ludność 3-milionowa, która nie płaci podatku od trunków.

I gdyby zbiegiem okoliczności przyszło nam płacić n. p. 8 milionów więcej podatków rocznie, a równocześnie przygotowania wojenne odbywały się nie w Galicyi, lecz nad granicą turecką, miałoby to fatalne następstwa dla ekonomicznej równowagi Galicyi. I jeżeli faktycznie do tego nie przyszło; jeżeli wypadki przyczyniły się do tego, że istotnie mogliśmy ponieść ten nadmierny ciężar, to wspominam o tem po to tylko, by przypomnieć, że finansową siłę kraju podnieść można, gdy się w kraju tym większe robi wydatki. W wypadku, o którym mowa, wydano pieniądze nie na pożyteczne inwestycye, lecz na fortyfikacye wojenne, baraki i inne rzeczy, nie mające żadnej wartości ekonomicznej. I to jednakże okazało w wysokim stopniu dobroczynny wpływ. A cóż dopiero byłoby, gdyby użyto większych sum na inwestycye. Odbiłoby się to niezawodnie korzystnie w cyfrach na gospodarce państwowej.

Zrobiłem tu sobie zestawienie, aby wykazać, ile z tych 52 milionów złr. wydaje się w Galicyi i jaka część przypada rządowi centralnemu. Ogólny dochód w Galicyi, wliczając dochody innych ministerstw, wynosi 65.6 milionów. Z tej liczby 48.8 milionów wydaje się w samym kraju, licząc w to administracyę całej prowincyi; subwencyę, jaką państwo płaci na rzecz funduszu indemnizacyjnego, subwencye dla kolei żelaznych, proporcyonalną część wydatków na obronę krajową itp. Pozostaje tedy czystej nadwyżki 15·2 milionów złr., które odsyła się do Wiednia. (*Słuchajcie! na prawicy*). Jeżeli w takich warunkach nazywa się Galicyę krajem biernym, to zaprawdę, wyrażenie to nie może się ostać wobec stosunków finansowych, ani wobec zasad i słusznego podziału podatków.

Możnaby nawet przytoczyć na to dowody, że Galicya w stosunku do swej siły ekonomicznej więcej ponosi ciężarów i przyczynia się do ogólnych dochodów państwa, niż inne kraje koronne. (*Brawo! na prawicy.*) (C. d. n.)

# Z Rady państwa.

***Wiedeń**, 22 czerwca.*

Nadeszła wczoraj nareszcie chwila, w której z ust generalnych mowców w sprawie budżetowej padły słowa, określające jasno i dobitnie dzisiejszą sytuacyę parlamentarną i stanowisko obu walczących w Izbie stronnictw.

Jak było do przewidzenia i jak to z telegramów wiecie, dzisiejsze mowy Herolda i Plenera były niczem innem jak streszczeniem poglądów i zapatrywań, bólów i radości całej reprezentacyi parlamentu i ujęły ostatecznie w pewien obraz cały konglomerat wywodów, jakie usłyszeliśmy z ust mowców przy generalnej dyskusyi. Poseł Herold złagodził nieco w swej mowie ostry ton swych poprzedników — a w odniesieniu do Polaków z zadowoleniem przyjął oświadczenie o nieistnieniu stałego sojuszu Koła polskiego z lewicą niemiecką.

Z mowy Herolda kilka ustępów zasługuje na podniesienie. I tak na wstępie zaznacza poseł młodoczeski, że Czesi dążą przedewszystkiem do tego, aby uznano ich dążenia i żądania za tak szlachetne i wzniosłe, jak te, które podejmują wszystkie inne stronnictwa parlamentarne, stojące na straży idei państwowej. Zarzucany Czechom panslawizm jest tylko straszydłem, gdyż Czesi kochają wszystkie narodowości słowiańskie, ale niemniej także kochają inne narodowości państwa tak że wobec tego dla idei panslawistycznej nie ma miejsca w ich polityce. Nie należy zdaniem mowcy przygodnej gościnności, użyczonej Francuzom w Pradze, wiązać z tendencyami politycznemi i według tego oceniać stanowisko Czechów w monarchii, gdyż nie czyniono tego i wówczas, gdy toż samo gościnne przyjęcie spotkało uczonych i artystów francuzkich ze strony ministrów węgierskich. My mamy, woła mowca, przepisane stanowisko w polityce zagranicznej monarchii. Na głos cesarza pospieszą Czesi z entuzyazmem pod chorągwie! (*Oklaski.*)

Szlachecko-klerykalne stronnictwo nasze nie dozna od was żadnego pokrzywdzenia, żądamy tylko, aby przedstawiciele konserwatywnej szlachty nawzajem uznali, że liberalne nasze przekonania są przekonaniami narodu.

Omawiając ugodę, oświadcza się Herold przeciwko niej ze względu, że narusza ona prawa narodu czeskiego. Usiłowanie jednoczenia drogą rozdziałów jest zupełnie chybionem. Niechby poseł Wurmbrand zaproponował podobną ugodę w Styryi i przyznał tam należne Słoweńcom prawa a wówczas chętnie wysłuchają Czesi jego zapatrywań na ugodę. Czesi chcą ugody, ale takiej, któraby objęła cały naród we wszystkich krajach czeskich a nadto odpowiadała zasadom słuszności i równouprawnienia.

Rząd i większość są chwiejne, silnemi są tylko ludy i na nich rząd w Austryi opierać się musi.

Poseł Plener rozpoczyna mowę od zaznaczenia, że wobec pomyślnego względnie finansowego położenia monarchii nadszedł czas reform podatkowych i skarbowych. Sytuacya polityczna odpowiada temu dziś najzupełniej. Dyskusya toczyła się w Izbie spokojnie, wszyscy wypowiedzieli to, co im leżało na sercu.

Jako przyczynę zmiany stanowiska lewicy uważa mowca ugodę czeską i tę okoliczność, że hr. Taaffe wystąpił tym razem z jasno wyłuszczonym programem. Oświadczenia jego, że rząd nie przedsiębierze zmiany ustawodawstwa i nie zamierza przeprowadzić koronacyi, uspokoiły umysły. Wypadki, jakie po tem nastąpiły i życzenia korony, wypowiedziane przez usta prezesa ministrów, powołały do czynnego życia bierną dotąd lewicę. Jeżeli dalszy bieg wypadków tym samym pójdzie torem, to stan ten się utrwali i umocni, jeźli nie, cofniemy się na dawne stanowisko. I dlatego oświadczam dziś w tem jeszcze nieco prowizorycznem stadyum, że sobie zupełną swobodę działania na przyszłość zastrzegamy, aczkolwiek nie mogę zataić, że z dzisiejszego obrotu rzeczy jesteśmy zadowoleni, i że do współdziałania przystępujemy jako wielkie, niezawisłe i silnie zwarte stronnictwo, które nie przystąpiło do żadnego sojuszu i nie weszło w żaden stosunek zawisłości.

Dzisiejszą sytuacyę uważa mowca za niezupełnie ugruntowaną, gdyż brakuje pełnej i stałej większości, a ważne zadania ustawodawcze nie dadzą się osiągnąć drogą większości przygodnej od wypadku do wypadku. Trzeba będzie niejednokrotnie gorzkim zawodem opłacić śmiałe przedsięwzięcie. Mowca omawia następnie stosunek lewicy do poszczególnych stronnictw parlamentarnych.

W jednym z odnośnych ustępów zaznacza mowca z zadowoleniem wyrażenie, że poseł Madeyski nazwał Polaków stronnictwem państwowem, a nie rządowem, jest to, zdaniem mowcy, punkt, do którego i Niemcy wielkie przywiązują znaczenie. Także w zapatrywaniach na zagraniczną politykę i na dualizm nie ma różnic między lewicą a Polakami. Jedynie na punkcie autonomii podnoszono pewne różnice poglądów, ale ta rzecz da się wytłomaczyć potrzebami krajów i działalnością sejmów. Ale dla Młodoczechów autonomia jest środkiem do urzeczywistnienia dążeń w kierunku zbudowania samoistnego królestwa, o czem w Izbie wszystkie stronnictwa jedno mają mniemanie. (*Brawa.*) Młodoczesi punkt ten przejęli z nieszczęśliwego programu Staroczechów, który państwu przez dziesiątki lat tyle przyniósł szkody.

Nie żywimy — powiada dalej Plener — niechęci do narodu czeskiego, uznajemy jego znakomite zdolności i zalety, a wszelkie w tym względzie mniemania są zupełnie błędnemi. Zwracając się do Herolda, mówi: „Zasadnicza różnica dzieli oba stronnictwa czeskie; język urzędowy. Podstawą do ocenienia tego może być tylko fakt położenia geograficznego. Prezydent ministrów ma słuszność z tego względu, jeżeli wyznaje zasadę jedności języka państwowego, wymaga tego bowiem interes kraju i cele monarchii.

Obstajemy stanowczo za ugodą, i wszyskich, którzy na nią się zgodzili czynimy za to odpowiedzialnymi. Dobrze, że hr. Palffy złożył w przedmiocie tym stanowcze oświadczenie. Ks. Schwarzenberg zarzucał nam, że radziliśmy naszym rodakom nie brać udziału w wystawie czeskiej. Ale ileż widzieliśmy szowinizmu czeskiego, ile podjudzano lud czeski od chwili naszego postanowienia wzięcia udziału w wystawie do chwili odwołania tej uchwały. Odwołanie to z trudnością nam przyszło, było dla nas przykrem, lecz wobec ówczesnej sytuacyi politycznej nie mogliśmy inaczej postąpić. W wywodach ks. Schwarzenberga o jego prawno politycznem stanowisku znajdujemy jeden wyraz bardzo ciekawy, zaznaczenie socyalizmu chrześcijańskiego — wyraz, który ma określone znaczenie, zwłaszcza u nas w Austryi. Z tem bowiem hasłem wystąpił ks. Liechtenstein przed swymi wyborcami w Hernals. Hasło to oznacza między innemi nienawiść ku cywilizacyjnym i ekonomicznym zdobyczom XIX stulecia. A jednak każdy, kto ceni postęp, musi obstawać za zdobyczami techniki współczesnej, pomimo że jej zdobyczy nieraz nadużywano. (*Brawo!*) To też agitatorska wymowa ks. Liechtensteina nie znalazła oddźwięku w tej Izbie.

Klerykali silniej jeszcze od Młodoczechów przeciwko nam wystąpili. Nie mogą oni znieść teraźniejszej sytuacyi. Rozprawa ta jest nietylko roprawą o stanowisku stronnictw, lecz i o ich dobrej woli. Co do nas, wykazaliśmy, że nie krak nam dobrej woli. Zapominamy o krzywdach, jakich doznawaliśmy w ciągu lat dwudziestu i chętnie poświęcimy wszystko, by odpowiedzieć wezwaniu mowy tronowej. Przyjmujemy program pracy. Ale oprócz dobrej woli stronnictw, trzeba współdziałania rządu, zwłaszcza że rząd ten sam przez się posiada w Austryi większą powagę, niż w jakiemkolwiek innem państwie europejskiem. Zadaniem naszego rządu jest nietylko załatwiać sprawy bieżące, lecz objąć kierunek ludu Do niego należy uspokoić lud i wzmocnić ideę państwową, która w Austryi od pewnego czasu doznała znacznego osłabienia. Pomimo wielu rozczarowań, mam przekonanie, że cel ten da się osiągnąć, gdy się świadomie i z energią do niego zmierzać będzie. Z wolną ręką i z dobrą wolą wstępujemy w nową sytuacyę, i pozostaniemy przytem w zgodzie z samymi sobą, a zarazem odpowiemy należycie zaufaniu, jakie państwo w nas pokłada. (*Żywe oznaki zadowolenia. Oklaski na lewicy i na ławach Polaków*). Zwróciło to powszechną uwagę, że i hr. Taaffe serdecznie winszował mowcy.

P. Byk otrzymuje głos w sprawie formalnego sprostowania twierdzenia ks. Liechtensteina, że na banki i inne finansowe instytucye chrześcijanie żadnego nie mają wpływu. Do tego przekonania mogła chyba doprowadzić księcia pamięć o firmach Rothbergera i Zwiebacka. Prezydentem i wiceprezydentem giełdy są chrześcijanie, mężowie ze wszechmiar szanowani. Co się tyczy grzechów giełdowych, to sprawcami ich są zarówno chrześcijanie jak żydzi. Gubernatorem banku austro-węgierskiego i dyrektorami są chrześcijanie, żydów jest tylko trzech, do banku żadnego nie przyjmą urzędnika, który się nie wykaże świadectwem chrztu. Tak samo i w innych instytucyach, a w szczególności na kolejach. Statystyka żydowska — kończy Byk — jest sfałszowaną umyślnie w tym celu, aby działać i podjudzać masy.

Generalny referent dr. Biliński polemizuje z Liechtensteinem i Schwarzenbergiem i oświadcza im, że jeszcze zanadto bardzo pod względem studyów historycznych zajmują się dziejami średnich wieków. Omówiwszy stanowisko finansowe państwa, zwrócił się do projektu czeskiego prawa państwowego i oświadczył, że Polacy wszystkie życzenia innych ludów, mające na celu jedność państwową, popierać będą. Co się tyczy stanowiska stronnictw, to to po większej części zawisło od ministra Taaffego, bo on jest przewodnikiem parlamentu, a względnie większości parlamentarnej. Co się tyczy Polaków, to Taaffe był zawsze ich przyjacielem i jak długo tak będzie, zawsze znajdzie w nich poparcie.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem przejścia do rozpraw szczegółowych. Wniosek uchwalono wszystkiemi głosami przeciw jednemu.

Przy tytule „Rada państwa“, który przyjęto, p. Kaunitz żądał, aby mowy, wypowiedziane nie w niemieckim języku, były stenografowane. Tytuł „Trybunał państwa“ przyjęto bez dyskusyi.

Przy tytule „Wydatki na dzienniki urzędowe“ domagał się p. Vaschaty koronacyi cesarza na króla Czech — i żądał, aby cesarz kilka miesięcy w ciągu roku rezydował w Pradze.

Gdy p. Vaschaty zaczął odczytywać oświadczenie cesarza w sprawie czeskiego prawa państwowego — prezydent przerwał mowcy.

P. Vaschaty: „Wszak wolno w Izbie odczytać pismo J. C. Mości“.

Odczytał następnie owo pismo i na tem zakończono posiedzenie.

Następne jutro o 10 rano.

# Przegląd polityczny.

***Kraków**, 23 czerwca.*

Wobec zarzutów, jakie spotykają prasę polską za wdzieranie się w tajemnice obrad Koła, niech nam wolno będzie słów kilka powiedzieć.

Obrońcy tajemniczości uchwał Koła polskiego, powołując się na proceder obrad w innych klubach parlamentarnych, nie liczą się z faktem, że reprezentacya nasza jest pod wielu względami w wyjątkowem, zupełnie odmiennem od innych klubów parlamentarnych położeniu. Bo podczas gdy n. p. Niemiec, stosownie do swej barwy politycznej, wpisuje się do tego lub owego klubu narodowego, gdy prawo wyboru przysługuje Czechowi, a wyborcy jego, jeśli z góry ich o tem zawiadomił, wcale mu tego za złe nie mają, to poseł polski, ze względów na zasadę jednolitości całej delegacyi na zewnątrz, należeć musi, bez względu na swoje przekonania polityczne, tylko do Koła polskiego. Wynika ztąd, że podczas gdy inne kluby pod względem politycznym są jednolite, to wewnątrz Koła istnieć muszą grupy o różnych zapatrywaniach politycznych, których członkowie zdobywają się na tę ofiarę ze swoich przekonań, że poddają karku pod uchwałę większości, wyznającej odmienne zasady polityczne. Stosunki takie, przyzna przecież każdy, nie istnieją w żadnym klubie.

Kończy się na tem, że działalność każdego z naszych posłów w Radzie państwa ocenianą być musi z dwojakiego stanowiska: raz jako członka delegacyi polskiej wewnątrz klubu, powtóre jako rzecznika i reprezentanta Koła na zewnątrz, w parlamencie, do czego otrzymuje instrukcye od swego klubu. Może ktoś najlepsze mieć chęci pracowania w obu powyższych kierunkach, a przecież jeśli w Kole większością głosów nie zapadnie uchwała, upoważniająca go do działalności w parlamencie, to w imię solidarności, do której się wobec wyborców swoich zobowiązał, musi czekać spokojnie, aż losy dlań będą łaskawsze. Tem większej wagi jest jednak dla ogółu wiadomość, co poseł taki robi w Kole, czy w ogóle jest rzecznikiem interesów swoich wyborców, czy nie, czy trzyma się zasad politycznych, do jakich przyznał się wobec swoich wyborców i t. p.

Rzeczą więc bardzo jest naturalną, że prasa niezależna polska uważa za swój obowiązek zasięgać wiadomości o duchu, jaki panuje w Kole polskiem, i o roli, jaką odgrywają reprezentanci różnych stronnictw. To, co pewnym sferom poselskim i ich organom podoba się uważać za nadużycie, to właśnie niezależna prasa polska poczytywać musi za swój obowiązek. A że komunikaty Koła do spełnienia tego obowiązku jej nie wystarczają, więc zasięga informacyj na innej drodze. Jeźli one są mylne, to przecież Koło może zażądać ich sprostowania, — ale krępować posłów solidarnością i karnością klubową na zewnątrz, a równocześnie obowiązywać ich do milczenia, to może dogadzać rządzącej większości Koła, lecz nie tym, którzy jej ulegać muszą. Jest to za daleko posunięte wymaganie, bo odcina ono delegacyę od kraju, który wiedzieć przecież powinien, jak pojmują potrzeby kraju poszczególni jego reprezentanci.

*Z Niemiec. Głosy o mowie tronowej. „Post“ o stosunku do Francyi.*

Mowa tronowa na zakończenie sejmu pruskiego wywołała kwaśną minę w stronnictwie skrajnie konserwatywnem, którego organem jest *Kreuz. Ztg.* Skorzystała ona ze sposobności, aby wystąpić przeciw dziennikom postępowym i zaznaczyć ponownie swoją niechęć przeciw ustawie gminnej i przeciw ministerstwu, chociaż mowa tronowa z szczególnem zadowoleniem wspomniała o tej ustawie. Dzienniki stronnictwa narodowo-liberalnego są zadowolone z mowy tronowej, nietyle wolnomyślne, bo to stronnictwo przejęte jest niechęcią do rządu i do całego sejmu za swoje niepowodzenie w sprawie ceł zbożowych. Czyniąc uwagi nad ukończonym okresem czynności sejmowych, twierdzi *Freisinnige Ztg.*, że w kraju utrwala się przekonanie, że sejm w składzie dotychczasowym nie wyraża bynajmniej przekonań i zapatrywań narodu i nie daje żadnej rękojmi, iż troskliwie czuwać i pracować będzie nad dobrem ludności, bo Izba panów tak jest złożona, iż w przeważnej części reprezentuje jedynie interesa wielkiej własności w prowincyach wschodnich, Izba poselska zaś składa się przeważnie z urzędników rządowych i z osób, które od rządu są zawisłe.

Przed kilku dniami dziennik paryski *Figaro* zaproponował jako środek, mający dać rękojmię pokoju Francyi z Niemcami, — aby Francya wyrzekła się stanowczo Alzacyi, Niemcy zaś, aby Francyi zwróciły Lotaryngię. Niektóre dzienniki niemieckie przyjęły tę propozycyę z szyderstwem i oświadczyły, że nie ma potrzeby odstępować Lotaryngii. Francya bowiem oswoi się z czasem z myślą stanowczego postradania Lotaryngii tak samo, jak się już przyzwyczaiła do utraty Alzacyi. Na to *Post* daje przestrogę tym dziennikom, aby swojem szyderczem odrzucaniem propozycyi nie ściągały na siebie i na Niemcy ciężkiej odpowiedzialności za przyszłe wypadki — i radzi czekać, aż Francuzi między sobą kwestyę poruszoną należycie obrobią. I pisze dalej:

„Minister francuski, któryby z taką propozycyą wystąpił, byłby bezzwłocznie ukamienowany. Koniecznym warunkiem jest tu przedewszystkiem reforma opinii publicznej, a próbę tej reformy uczynił *Figaro*. Co się Niemców tyczy, to wszelkie roztrząsanie takich propozycyj jest zbyteczne, a nawet wielce szkodliwe, dopóki nie można mieć przekonania, że pochodzą z poważnego namysłu że są szczere, — że wreszcie nie są wymysłem pojedyńczych głów światłych, lecz przekonaniem większości narodu. Gdyby się pojawiła taka propozycya z odpowiedniemi właściwościami, wówczas pożądanem byłoby, aby nie wielogłowa opinia publiczna nią się zajęła, lecz cesarz ze swoimi doradcami. Bo wszyscy, którzy u nas zabierają głos publiczny, powinni jaśniej niż dotąd widzieć, że katastrofa, która nieochybnie spaść musi, jest okropną — a okropną bez końca. Dlatego pod żadnym warunkiem Niemcy nie powinni gwałtownie ściągać na siebie odpowiedzialności za przyspieszanie tak strasznej katastrofy.“

# Kronika.

***Kraków**, 23 czerwca.*

**Do ks. arcybiskupa Issakowicza** udała się w niedzielę po południu deputacya młodzieży, celem wręczenia mu adresu, którego treść wczoraj ogłosiliśmy. Przybyli w liczbie kilkudziesięciu akademicy z młodzieżą rękodzielniczą, tudzież grono pań w ślicznych strojach narodowych i kilku starszych panów, poczem prezes Czytelni akademickiej p. Krczek przemówił w gorących słowach do dostojnego pasterza, podnosząc, że całe społeczeństwo polskie, przedewszystkiem zaś żywiej czująca część jego — młodzież — zawsze wysoko ceniła patryotyzm ks. arcybiskupa Issakowicza, który tak często stwierdzał słowem i czynem, wzruszona zaś udziałem jego w świętej dla młodzieży rocznicy 3 maja, podczas gdy inni trzymali się zdala — składa mu adres ten, jako słaby dowód tego uznania i czci, jakiem jest dlań przejętą, „nietylko bowiem dobrym sługą Kościoła, ale i dobrym synem Ojczyzny jesteś Najprzewielebniejszy Arcypasterzu!“

Ks. arcybiskup, widocznie wzruszony, odpowiedział z przedziwną skromnością, dziękując za ten „niezasłużony objaw miłości ze strony młodzieży.“ „Nie uczyniłem nic takiego, coby mi za taką wielką zasługę miało być poczytanem. Zanosiłem moje niegodne modły do Przedwiecznego o lepszą przyszłość dla naszej ojczyzny; dobry sługa Kościoła świętego musi być dobrym synem ojczyzny, starałem się o wypełnienie tych moich obowiązków, jak je każdy prawy obywatel spełniać był powinien. Owacyę dzisiejszą przypisać mogę nie sobie, ale waszym dobrym sercom, kochana młodzieży. Przyjmijcie więc odemnie, starca, nad grobem stojącego kilka rad na drogę życia“ — mówił dalej szanowny pasterz, prawiąc o obowiązkach obywatelskich których poczucie powinna młodzież w sobie już teraz wyrabiać i umacniać. Następnie błogosławił ks. arcybiskup zebranych.

**Marszałek krajowy** książę Sanguszko dzisiaj rano odjechał do Lwowa.

**Dr. Damian Sawczak,** członek Wydziału krajowego, przybył do Krakowa w sprawie porozumienia się z gminą co do poboru krajowych opłat konsumcyjnych od trunków. Opłaty te wejdą w życie z dniem 1 lipca br.

**Zjazd strażacki.** Zarząd kraj. Związku ochotn. straży pożarnych wzywa wszystkie straże, do tegoż Związku należące, jak niemniej i te straże pożarne ochotn., które dotychczas jeszcze do Związku nie przystąpiły, a przystąpić zamierzają, by zechciały wysłać swoich delegatów na V walny Zjazd straży pożarnych, w dniach 15 i 16 sierpnia b. r. w Przemyślu odbyć się mający. Każdy z delegatów (których straż, licząca do 75 towarzyszy, wysełą jednego — straż licząca 76 towarzyszy wysełą już dwóch, §. V. stat. Związku) musi otrzymać legitymacyę zaopatrzoną podpisem i pieczęcią swej komendy, zarządu lub wydziału, które sekretarzowi kraj. Związku za przybyciem do Przemyśla złoży. Straże zaś, które z jakichkolwiek przyczyn swoich delegatów wysłać nie mogą, zechcą upoważnić delegatów lub uczestników z innych straży, na Zjazd się udających, wręczając tymże pisemne upoważnienie do zastąpienia na V Zjeździe. (Jeden delegat może przyjąć oprócz swej straży, zastępstwo dwu innych). Zgłoszenia udziału nadesłać należy najpóźniej do dnia 15 lipca b. r., poczem karty legitymacyjne na zniżoną cenę jazdy kolejowej wysłane zostaną. Każdy udział w Zjeździe biorący ma nadesłać na ręce komendy ochotn. straży pożarnej w Przemyślu kwotę 3 złr. na wydatki ugoszczenia i przyjęcia.

**Korpus wakacyjny.** Od dwóch lat utrzymuje zarząd krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego korpus wakacyjny, do którego należą zwykle uczniowie tutejszych szkół ludowych. Celem korpusu wakacyjnego są wycieczki po za miasto, które uczniowie odbywają, wyjąwszy niedzieli i święta, codziennie po południu pod ścisłym nadzorem nauczycieli, używają zabaw, oddają się grom i ćwiczeniom gimnastycznym. Pokrzepiają więc po całorocznej nauce swe fizyczne siły, a zostając zawsze pod nadzorem wytrawnych nauczycieli, odnoszą także korzyści pod względem moralnym i naukowym, bo od swych przewodników dowiadują się przygodnie niejednej pożytecznej wiadomości. Instytucya korpusu wakacyjnego jest bardzo pożyteczną już z tego względu, że wyręcza rodziców, którym zwykłe zajęcia nie pozwalają wybrać się z synami za miasto, aby tam mogli się poruszać wolno na świeżem powietrzu, bo synowie, pozostawieni sami sobie, mogą dopuścić się niejednej zdrożności. To też pożytek z korpusu wakacyjnego oceniła Rada miejska, skoro w roku bieżącym na jego utrzymanie udzieliła znaczniejszego zasiłku pieniężnego, a osoby prywatne, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć znanego filantropa p. Zółtowskiego, udzieliły mu w ubiegłych latach swego życzliwego poparcia już to udzieleniem datku, już też gościnnem przyjęciem na wycieczkach. Korpus zostaje pod bezpośrednim kierunkiem p. Al. Pająka, kierownika szkoły na Kleparzu, skąd na wycieczki o godzinie 2 po południu wyrusza i dokąd wieczorem wraca. Ponieważ opłata w korpusie za czas wakacyjny tylko dwa złr. wynosi, mogą z niego korzystać liczni rodzice.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik korpusu. Pierwsza wycieczka nastąpi dnia 3 lipca rano.

**Krakowskie kolonie wakacyjne.** Na posiedzeniu komitetu, odbytem w dniu wczorajszym, podskarbi dr. K. Grabowski zdał sprawę z obecnego stanu kasy Towarzystwa kolonij. Następnie wybrano dzieci, które mają być wysłane do kolonij na miesiące wakacyjne lipiec i sierpień i uchwalono zaprosić do rewizyi lekarskiej dzieci, mającej się odbyć w piątek 26 b. m., pp. drów: Marcisiewicza i Murdzińskiego. Wyjazd pierwszej partyi kolonistów na lipiec nastąpi w środę 1 lipca koleją Północną do Rudawy.

**Przy egzaminie dojrzałości,** odbytym pod przewodnictwem inspektora dra Z. Samolewicza, otrzymali w gimnazyum Sobieskiego w Krakowie następujący abituryenci świadectwo dojrzałości: Bannet Józef, Bett Leon, Bieroński Jan, Brandys Wojciech (prywatysta), Broniowski Kazimierz, Burtan Józef, Chmielarczyk Władysław (z odznaczeniem), Czerny Jan (pryw.), Czerwiński Tomasz, Dołkowski Adam, Dziewoński Władysław, Ekert Antoni, Färber Edward, Gettlich Władysław (z odzn.), Goldfinger Samuel, Homolacz Emanuel, Homolacs Stanisław, Homolacs Karol, Iglatowski Stanisław, Kleczyński Władysław (pryw.), Kolor Antoni, Kopera Feliks, Kostka Roman, hr. Koziebrodzki Józef, Krzyształowicz Wincenty, Lang Maryan (z odzn.), Luiski Kazimierz, Lorenowicz Eustachy, Łaciak Błażej, Matejko Jan, Maziarski Stanisław (z odzn.), Miklasiński Franciszek (z odzn.), hr. Moszyński Stefan (z odzn.), Nizioł Józef, Nowak Witold, Nycz Stanisław, Okuniewski Stanisław, Orawiec Antoni, Oszacki Juliusz, hr. Przezdziecki Józef, Reifer Leon, Rosenzweig Stefan, Rybakiewicz Michał, Sadulski Piotr, Sawiczewski Wacław, Slęk Franciszek, Sulimierski Kazimierz, Szużic Maksymilian, Szwed Józef, Świeżawski Kazimierz, Trembecki Hipolit, Twaróg Feliks, Wajda Franciszek, Wyżykowski Stanisław, Zajączkowski Bronisław, Zalewski Władysław, Zdański August. 8 abituryentów reprobowano na rok, 3 bez terminu, 15 pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach.

**W dzisiejszym obchodzie** puszczania wianków na Wiśle weźmie udział także chór Tow. młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“.

**Kapłanom polskim** zwracamy uwagę na niewłaściwość i wprost szkodę, jaką przynoszą religijnym uczuciom wiejskiej ludności przez rozdawnictwo obrazków świętych z niemieckiemi modlitwami. Nie przypuszczamy bynajmniej, aby się to działo z rozmysłem, wszakże z bocheńskiego nadesłano nam podobne obrazki z zapewnieniem, iż księża właśnie rozdawali je na misyi polskim wieśniakom. Obrazek, na jednej stronie mający łaciński napis *O salutaris Hostia!* zawiera na odwrotnej stronie modlitewkę wierszem *Mein Herz will ich dir schenken Herzliches Jesulein* itd. Najciekawszem w tem jest, iż takie germanizacyjne przyrządy wyrabia firma na Podgórzu pod Krakowem, niezawodnie izraelicko-

niemiecka. Napis na obrazku świadczy o tem. brzmi bowiem: *Verlag von Adolf Knopf in Podgórze bei Krakau* Zdumiemać się można, iż taki p. Knopf znajduje poparcie wśród duchowieństwa!

**Orkiestra „Harmonii"** od jutra w każdą środę grać będzie o godzinie pół do dziewiątej na plantacyach. Donoszą nam, iż dr. Bylicki dokonał wczoraj rewizyi instrumentów młodocianej orkiestry, oraz wypróbował grę uczniów, którzy coraz znaczniejsze czynią postępy.

**Operetka lwowska,** według doniesienia *Gazety Narodowej*, nie przybędzie do Krakowa. Notujemy wiadomość tę z obowiązku, oczekując na wyjaśnienia ze strony zarządu teatru.

**W parku krakowskim** jutro w środę odbędzie się koncert orkiestry wojskowej 56 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Langiera. Początek o godz. 4 po południu.

**Polacy w Pradze.** Dzienniki wiedeńskie otrzymują zgodną z Pragi wiadomość, że przybyło tam w niedzielę wieczór 80 uczestników wycieczki z Krakowa, których serdecznie na dworcu kolejowym powitał burmistrz Pragi dr. Szolc. Według informacyj korespondenta *Neue fr. Presse* zapowiadano z razu przybycie 450 gości polskich. Imieniem uczestników odpowiadał mecenas dr. Markiewicz, przy czem zastrzegł się z góry, że nie ma mandatu do przemawiania w imieniu narodu polskiego, lub miasta Krakowa, lecz przemawia w imieniu własnem. — Dziwnem jakiemś zrządzeniem nazywają dzienniki wiedeńskie dra Markiewicza „wiceprezydentem miasta Krakowa". Najwidoczniej musiał ktoś uprzedzić opinię, że w tej prywatnej wycieczce weźmie udział wiceprezydent m. Krakowa.

**Odezwa artystów polskich.** Fakt istnienia oddziału polskiej sztuki na wystawie międzynarodowej w Berlinie dowiódł, że już dziś jesteśmy w możności stawać do konkursów międzynarodowych, bez obawy niepowodzenia i nieuznania. Jako artyści doroślismy już do tego, jednakże jako ludzie rozumiejący swój interes materyalny, jesteśmy jeszcze zupełnie bezsilni.

Artyści wszystkich krajów europejskich mają swoje organizacye, które na zewnątrz i wewnątrz strzegą ich interesów i te reprezentują w razie potrzeby n. p. wystawy powszechnej — one traktują o udział tej lub owej narodowości artystów. One są firmami, z któremi inne tego rodzaju organizacye, handlarze, wydawcy i wszelkiego rodzaju przedsiębiorcy wchodzą w bezpośrednie stosunki.

Obecnie w codziennych stosunkach kilka wystaw istnieje i żyje z naszych obrazów, a my w zamian nie osiągamy żadnych z tego korzyści. Gorzej bywa, niedawno zrobiono zamach na naszą autorską własność, której dopiero energicznymi protestami bronić musieliśmy. Rozprószeni, a przez to bezsilni nie posiadamy żadnej reprezentacyi, któraby praw naszych broniąc, wyzyskowi tamę położyć, a godność naszą salwować mogła.

Kwestye te zrozumieli od dawna artyści cudzoziemscy. Potężne stowarzyszenia jak: *Künstlerhaus* w Wiedniu, *Künstlerverein* w Berlinie, *Künstlergenossenschaft* w Monachium, *Societé des artistes françaises* w Paryżu i inne powinny nam służyć za przykład.

Zdrową zatem i zupełnie naturalną wydaje nam się myśl, abyśmy się sami na zewnątrz i wewnątrz reprezentowali i to nie jako artyści warszawscy, krakowscy, lwowscy, lub monachijscy, ale jako ogół artystów polskich, którzy sztukę polską zrobili i wyłącznie do jej reprezentacyi mają prawo.

Czas już, abyśmy zawiązali powszechne stowarzyszenie polskich artystów, któreby zjednoczywszy nas pod hasłem interesów moralnych i materyalnych, dało nam siłę, której obecnie nie mamy.

Dajmy naszej pracy zbiorowej rozumną podstawę, a wtedy wszędzie nas uszanują, bo już dziś mamy w Europie obywatelstwo i nikt go nam zaprzeczać nie myśli.

Przypominamy, że w roku przyszłym będzie wystawa międzynarodowa w Monachium, a w r. 1893 wszechświatowa w Chicago (wyjątkowo obrazy cła opłacać nie będą). Przy współudziale wszystkich dobrych artystów oddziały nasze tu i tam mogą być świetne.

Inicyatywę tę bierzemy dlatego, że dostrzegamy u ogółu artystów polskich te same dążenia i przekonania.

Wzywamy zatem wszystkich polskich artystów: malarzy, rzeźbiarzy, rytowników i architektów o odpowiedź, czy zgadzają się na założenie „Powszechnego stowarzyszenia polskich artystów". Gdy się zbierze dostateczna liczba podpisów, będziemy mogli przystąpić razem do obmyślenia statutu, siedziby głównej i innych warunków istnienia stowarzyszenia.

Inicyatorowie: ***Juliusz Kossak***, ***Wojciech Kossak***, ***Jacek Malczewski***, ***Zygmunt Ajdukiewicz***, ***Tadeusz Ajdukiewicz***, ***Antoni Piotrowski***.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać: księgarnia K. Bartoszewicza, ulica Szewska, Kraków, — albo: Lucyan Wrotnowski, ulica Królewska l. 41, Warszawa.

**W sprawie Morskiego Oka.** (Głos górala). Zakopane, 18 czerwca. Zimno i chłodno; nietylko szczyty gór okryte śniegiem, ale i doliny i stopy Tatr pokrywa śnieżna murawa. Natura sama zdaje się zimnym pierścieniem otacza nas górali i przestrasza. Lecz nietylko to nas napełnia obawą — są i inne stosunki i wypadki, które mrożą nietylko nasze „owsy i ziemniaki", ale i nasze dusze.

Zimno i chłód wieje w górach, ale gorąco — koło Morskiego Oka. Gorąco jednak i upał — nie w naturze, ale w bezprzykładnej napaści, jakiej się dopuszczają Prusacy na naszem terytoryum.

Wszystko u nas się oburza, widząc tę obojętność, z jaką władze nasze traktują sprawę Morskiego Oka. Nawet w najdalszych zakątkach górale śmieją się i drwią sobie słowy: „w halach zimno — to panowie nie pudą bronić swojego", z tych wszystkich, których obowiązkiem jest bronić kawałka naszej ziemi, który Prusacy chcą zabrać.

Czy ci Prusacy, to jakaś „Nemezis" dziejowa, która nietylko w północno-zachodnich krańcach rwie i zabiera nam całe szmaty ziemi, lecz i tu na południu wkracza w ziemię naszą ojczystą?

Czyż nasi przedstawiciele pozwolą na to, ażeby już nie 100 milionowym kapitałem, ale gwałtem odbierano z bronią w ręku te nasze ukochane hale?

Czyż władze nie podadzą pomocnej ręki hr. Zamoyskiemu, który się usilnie krząta koło tej sprawy?

Wprawdzie my zapomniani, kopciuszki społeczeństwa niby, nie powinniśmy podnosić głosu, bo to nie nasza posiadłość, lecz że to sprawa nie sąsiada brata z bratem sąsiadem, lecz Polaka z wrogiem ojczyzny, więc i my górale mamy prawo odezwać się — i chcielibyśmy, by nasz głos rozległ się daleko po kraju i żeby wywołał czyn ze strony odpowiednich władz.

Prawdziwie nie mamy słów do napiętnowania oburzenia na niecne nadużycia Węgrów, a raczej Prusaków.

Panowie — wołamy — jeżeli kochacie i tę część ojczyzny, weźcie w opiekę nasze góry, nie chciejcie, żebyśmy „siekierkami i rabanicami" wypłoszyli pruskich *Jägerów* z naszych hal, a potem pokutowali na „Wiśniczu".

Kiedy niedawno żyd zakupił Zakopane, co za hałas był i co za gwałt, że żydzi zabierają najpiękniejszy kawał ziemi i chcą go uczynić przedmiotem zysku! A teraz, kiedy część gór staje się przedmiotem grabieży, to w społeczeństwie prawie cicho — jakby ta sprawa była tak obojętną dla nas, jak dla Eskimosa wynalazek telefonu.

Kiedy góral ukradnie jedną „chustę siana" — kryminał, — a kiedy obcy kradną i gwałtem zabierają setki morgów — to sza! władze nic nie mówią — co więcej nawet straż bezpieczeństwa pilnuje kradzieży i rabunku.

Kiedy góral nie zgłosi się do „kozy" za kradzież „chusty siana", to go żandarm w kajdankach przyprowadzi, a przy Morskiem Oku na cudzym gruncie ks. Hohenlohe, a raczej jego Koegel drwi sobie, ręce w kieszeniach trzymając, z rozporządzeń sądu nowotargskiego.

Czy to ma być wskazówką i nauką dla nas górali?...

Wstyd nas górali, że obok nas się dzieją podobne nadużycia — i ręka swędzi — i chciałoby się tę sprawę zakończyć, hańbę nam i całemu krajowi przynoszącą — lecz czekamy, co zrobią nasze władze. My płacimy podatki z mienia i krwi — czekamy, jakich środków użyją władze na obronę naszych hal.

**Nowa instytucya.** W sobotę odbyło się, jak donosi *Gaz. Nar.*, posiedzenie Rady zawiadowczej banku krajowego we Lwowie, na którem uchwalono założyć Towarzystwo handlowe na wzór węgierskiego. Będzie to Towarzystwo akcyjne, mające za zadanie eksploatować przemysł naftowy, podejmować się dostaw dla armii, monopolu solnego od rządu itp, z wyłączeniem wszelkich interesów bankowych. Wypuszczonych zostanie 2500 akcyj po 1000 złr. Prezesem będzie dyr. Zima, a do Rady zawiadowczej wszedł między innymi dr. Julian Dunajewski, komitet wykonawczy zaś stanowią dyr. Marchwicki i Zgórski, jakoteż Stan. hr. Badeni.

**Artyści teatru krakowskiego,** którzy przed wyjazdem do Krynicy objeżdżają główniejsze miasta Galicyi, zawitają także do Czerniowiec, gdzie dadzą trzy przedstawienia w teatrze miejskim. Przedstawienia odbędą się w dniach 27, 28 i 29 bm. — W najbliższą sobotę odegrają „Klub kawalerów" Bałuckiego, w poniedziałek zaś „Thermidora".

## Ze Stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie Towarzystwa opieki zdrowia** odbyło się w dn. 22 b. m. w sali Rady miasta przy ścisłym komplecie. Prezes dr. Jordan zaznaczył zagajając nie dość liczny udział publiczności, zwłaszcza wobec zapowiedzianego odczytu fizyka dr Buszka w kwestyi, mieszkańców miasta naszego bardzo obchodzącej. Jestto jeden dowód więcej, jak obojętną i ociężałą jest nasza publiczność w sprawach najżywotniejszej natury i jakie trudności ma nasze Towarzystwo do zwalczania.

Fizyk miejski dr. Buszek wypowiedział odczyt w nader ważnej i ogół mieszkańców miasta obchodzić mogącej sprawie śmiertelności i asanacyi Krakowa. Odczyt był fachową, na cyfrach opartą odpowiedzią na znany reskrypt ministra spraw wewnętrznych z marca b. r., którym to reskryptem zwrócono uwagę na wielką śmiertelność niektórych miast galicyjskich w 1889 roku a między niemi i Krakowa, gdzie wykładnik śmiertelności wykazywał 35·2‰. W odpowiedzi na ów reskrypt magistrat Krakowa przedłożył namiestnictwu sprawozdanie w sprawie obliczeń statystycznych i asanacyi miasta, przygotowane przez fizyka dr. Buszka, a przyjęte również przez komisyę sanitarną miejską. Główną i najważniejszą stroną wykładu było dowiedzenie przez prelegenta, iż pesymistyczny pogląd na złe warunki higieniczne i sanitarne w mieście, czego dowodem miałaby być w ubiegłym roku wysoka stosunkowo śmiertelność, są bezwarunkowo przesadnemi, gmina bowiem w latach ostatnich uczyniła bardzo wiele w sprawie asanacyi.

Obliczenia śmiertelności z jednego roku nie dowodzą bynajmniej, aby tylko wskutek wadliwych stosunków higienicznych ludzie umierali i niepodobna brać ich jako wyrazu zdrowotności w gminie. Kraków miewał już w latach ubiegłych znaczniejszą śmiertelność, a w porównaniu z innemi miastami bardzo korzystnie odbijał.

Od r. 1876 do 1887 wszystkie miasta Galicyi miewały wyższy procent śmiertelności.

Porównanie śmiertelności Krakowa z innemi miastami kraju w r. 1890, jeżeli się wykluczy obcych t. j. czasowo tylko zamieszkujących w mieście a przybywających dla kuracyi lub na starość przedstawia się także dość korzystnie, mniejszą bowiem jest liczba zgonów w Krakowie, aniżeli w Drohobyczu, Przemyślu, Stanisławowie, Kołomyi, Tarnowie a nawet Bernie i Pradze.

Żałujemy, iż rozmiar pisma nie pozwala na obszerniejsze streszczenie wykładu dr. Buszka. Interesowanych zawiadamiamy, iż cały wykład zamieszczonym będzie w najbliższym numerze *Przewodnika higienicznego.* Gorącym oklaskiem podziękowali zebrani prelegentowi.

Ponieważ drukowane sprawozdanie rozdane było między członków, przeto zgromadzenie uwolniło sekretarza od odczytania.

Członek p. Zenoni Kleczkowski podniósł w dłuższem przemówieniu obfitą w pomyślne skutki działalność wydziału i wyraził mu podziękowanie.

Ze sprawozdania komisyi rewizyjnej okazał się za r. 1890, przychód w sumie 1657·75 złr., rozchód 1722·98 złr., zatem niedobór w sumie 65·25 złr., na pokrycie którego pozostał zapas druków.

W interpelacyi, wystosowanej do prezesa w sprawie wodociągów, zapytywał dr. Bandrowski, czy wydział Towarzystwa opieki zdrowia czynił jakie starania w celu przyspieszenia budowy wodociągów, i podnosząc ważność zdrowej wody dla każdej gminy, zalecał Wydziałowi jaknajgoręcej zajęcie się tą sprawą. Prezes wyjaśnił, że sprawa ta spoczywa w rękach komisyi wodociągowej, a wydział Towarzystwa, nie chcąc wchodzić w kolizyę w sprawie, którą się już kto inny zajmuje, nie zajmował się nią wcale, jednak na przyszłość przyrzeka czynić starania [illegible]

Przystąpiono do wyboru 5 członków wydziału, ustępujących w roku bieżącym wskutek wylosowania. Na wniosek prezydenta dra Szlachtowskiego uchwalono przez aklamacyę wybrać ustępujących ponownie z wyjątkiem ks. dra Lenkiewicza, który wyjechał, a w miejsce tegoż wybrano dra Ernesta Bandrowskiego.

# Dział ekonomiczny.

**Komitet Tow. gosp. galic.** zamierza w bieżącym roku w miesiącu lipcu wysłać komisyę swą do Oldenburga, celem zakupna bydła oryginalnego dla obór zarodowych subwencyonowanych. Chcąc przy tej sposobności i innym hodowcom w kraju ułatwić sprowadzenie takiego bydła, podejmuje się zakupu tegoż i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 25 b. m. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk) pod adresem: Komitetu Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie, ulica Ossolińskich nr. 15 I piętro, pisemnie wnieść należy.

**Egzamin na senzalów handlowych.** Izba handlowa i przemysłowa zawiadamia interesowanych, że egzamina na senzalów handlowych, mianowicie egzamin piśmienny klauzurowy odbędzie się we środę 24 bm., zaś egzamin ustny we czwartek 25 bm. o godzinie 4 po południu w lokalnościach Izby handlowej i przemysłowej, pod przewodnictwem radcy sądu krajowego Romualda Szuberta.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 23 czerwca.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 743·1 mm | 743·6 mm | 743·3 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +15°,2 | +13°,6 | +24°,4 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | WSW 1 | ENE 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 87 % | 96 % | 56 % |
| Stan nieba 0 = pog., 10 zup. pochm. | 1 | 10 | 6 |

Uwagi: Dnia 22 po południu burza i deszcz, rano mgła.

# Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

**Lwów,** 23 czerwca. Z dobrego źródła dowiaduję się, że podana wczoraj przez *Gazetę Narodową* wiadomość o uchwale Rady nadzorczej Banku krajowego, dotyczącej założenia Towarzystwa handlowego, o ile chodzi o skład Rady zawiadowczej i komitetu wykonawczego, jest zupełnie mylną.

**Wiedeń,** 23 czerwca. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu wieczornem było zajęte naradą nad budżetem ministerstwa skarbu. Pos. Lewakowski, nawiązując rzecz do okoliczności, że Koło polskie zajmuje teraz wpływowe stanowisko, żądał, aby Koło polskie, skoro przyjęło program rządowy o pracy socyalno-reformatorskiej dla dobra powszechnego, nie zadowalniało się niemem i biernem postępowaniem wobec wniosków rządowych lub wniosków lewicy, jakie się zjawiły lub zjawić mogą, lecz aby samoistnie występowało z wnioskami własnemi, dążącemi do ulżenia niższym warstwom ludności pracującej. W końcu postawił wniosek: Koło polskie przekazuje swej komisyi inicyatywy i swoim członkom w komisyi podatkowej wniosek posła Plenera o ulgach dla drobnych przemysłowców w tym celu, aby rozważyli ewentualny skutek tego wniosku w zastósowaniu do Galicyi — oraz w tym celu, aby ewentualnie rozwinęli go i rozszerzyli w kierunku zupełnego uwolnienia przemysłu drobnego od podatków — w pierwszym okresie po otwarciu procederu.

Dalej zażądał pos. Lewakowski, aby Koło polskie oświadczyło się za uwolnieniem chat chłopskich od podatku domowo-klasycznego, natomiast aby nalegało na zaprowadzenie podatku od zbytku.

Konserwatyści z początku byli bardzo niezadowoleni z owych wniosków, ale w końcu po szczegółowem i energicznem umotywowaniu ich przez wnioskodawcę — Koło uchwaliło przekazać je dotyczącym komisyom.

Koło polskie, jako mówców podczas rozprawy nad budżetem ministerstwa skarbu, wyznaczyło pp. Weigla, Straszewskiego, Szczepanowskiego.

Na poprzedniem posiedzeniu pos. Chrzanowski szkalował najpospolitszemi wyrazami na korespondentów do dzienników polskich.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

**Wiedeń,** 23 czerwca. Według dzisiejszej *Wn. Ztg.* inspektor głównej fabryki tytoniu w Linzu, Jeżek został zamianowany starszym inspektorem głównej fabryki w Winnikach.

**Wiedeń,** 23 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, główny sprawozdawca komisyi dr. Biliński podnosił z naciskiem zasługi poprzedniego ministra skarbu około uzdrowienia finansów austryackich i zapowiedział, że Izba z zaufaniem wita także nowego ministra. Mówca sądził, że reforma podatków bezpośrednich i zaprowadzenie progresywnego podatku dochodowego tylko pod tym warunkiem obiecuje skutek pożądany, jeżeli pierwej będzie uchwalony podatek od rent, a podatek zarobkowy będzie zniżony. Ustawa o należytościach musi być uproszczona. Ze systemem dodatków do podatków musi się koniecznie zerwać. Dalej zwrócił się mowca przeciw zarzutom, uczynionym jego projektowi do adresu i zaznaczył, że w projekcie tym o Galicyi tylko dwa razy była wzmianka, raz o uniwersytecie we Lwowie, drugi raz o uregulowaniu rzek. Polemizując z p. Gregrem oświadczył mowca, że wątpliwą jest rzeczą, czy popieranie państwowego prawa czeskiego w chwili obecnej jest praktycznem. Dalej ponownie oświadcza mowca, że Polacy chcą zastrzedz sobie politykę wolnej ręki. Przez swoje autonomiczne i religijne przekonania Polacy stykają się z prawicą, przez swoją miłość wolności z lewicą. — Dla przymierza z lewicą obecne stosunki nie są pomyślne, — chybaby prezes ministrów w tej mierze interweniował. — Gdy program w mowie tronowej zapowiedziany zostanie wykonany, — wówczas Rada państwa i ludność poweźmie o wiele lepsze mniemanie o wartości parlamentaryzmu. (*Ożywione oklaski.*)

**Rieka,** 23 czerwca. Pośród hucznych okrzyków: „Evviva" i „Eljen" przybył tu cesarz o godzinie 7 w towarzystwie ministra Szoegyeny'ego.

Na dworcu oczekiwali na przyjęcie cesarza: arcyksiążę Józef, prezes ministrów Szapary, minister Josipovich, ban Kuen, admirał Sterneck, komendant korpusu Bechtolsheim, gubernator Rieki i podesta Ciotta wraz z reprezentacyą miasta. Ciotta w krótkiej przemowie wyraził uczucia lojalności, na co cesarz odpowiedział po włosku, dziękując za wspaniałe przyjęcie i zaznaczając swe zadowolenie z powodu pomyślnego rozwoju miasta. Wśród salw działowych eskadry angielskiej, okrzyków „evviva" i „eljen" przejechał cesarz szpalerem, utworzonym przez różne korporacye ku łukowi tryumfalnemu. Tutaj baronowa Lettis na czele grona dam wręczyła cesarzowi bukiet. Przed pałacem gubernatora uczyn[illegible]sarz przegląd kompanii honorowej 69 puł[illegible] poczem przyjmował admirała Hoskinsa oraz oficerów eskadry angielskiej, później zaś w miejscowej fabryce torpedów bawiących tu oficerów francuskich. O godz. 9 przyjmował cesarz deputacye.

**Rieka,** 13 czerwca. Gubernator dał wczoraj ucztę na cześć angielskiej eskadry. Gubernator wniósł toast na cześć królowej angielskiej, wiceadmirał Hoskins na cześć obojga cesarstwa.

**Berlin,** 23 czerwca. *Reichsanzeiger* ogłasza odręczne pismo królewskie wyrażające ministrowi komunikacyi Maybachowi z powodu uwolnienia go ze służby wyraz szczególnego uznania za długą pożyteczną i pełną poświęcenia służbę dla kraju, korony i ojczyzny. Ustępującemu ministrowi na znak swej szczególnej łaski ofiarował cesarz własny biust marmurowy.

**Rzym,** 23 czerwca. W Izbie poselskiej na końcu wczorajszego posiedzenia uwiadomił prezydent, że p. Calajanni i towarzysze jego interpelują ministra Nicoterę o zakazanie publicznych zgromadzeń, które miały radzić nad potrójnem przymierzem.

Prezes ministrów Rudini zażądał, aby Izba bezzwłocznie po ukończeniu rozprawy budżetowej przystąpiła do rozprawy nad projektem do ustawy o przydłużenie statutu bankowego, — a później dopiero do rozprawy z powodu interpelacyi Cavalotti'ego o polityce zagranicznej, — a nareszcie do rozprawy nad polityką wewnętrzną — a więc do kwestyi, poruszonej przez interpelacyę Colajanni'ego. Żądania Rudiniego zostały przyjęte.

**Paryż,** 23 czerwca. W Izbie poselskiej toczyły się w dalszym ciągu obrady nad zdradą tajemnicy wyrabiania melinitu. Izba po wysłuchaniu oświadczeń Freycineta przyjęła motywowany porządek dzienny 336 głosami przeciw 137 przyjmując do wiadomości, że obrona kraju nie poniosła uszczerbku wskutek sprawy Tripponeta i wyrażając nadzieję, że minister wojny na przyszłość zapewni należycie ochronę tajemnic obrony narodowej.

**Bordeaux,** 23 czerwca. Wczoraj po południu przyszło do starcia między policyą a należącymi do zmowy. Dwóch agentów policyjnych zostało znieważonych i rozbrojonych. Wiele osób aresztowano.

**Bordeaux,** 23 czerwca. Wczoraj wieczorem tłumy ludu kroczyły przez miasto w groźnej postawie. W kilkunastu punktach miasta spalono kioski tramwajowe. Sklepy i kawiarnie na placu Akwitańskim pozamykane. Całe zaburzenie wywołali anarchiści, robotnicy trzymają się zdaleka.

**Londyn,** 23 czerwca. W Izbie niższej oświadczył Fergusson, że rząd angielski nie ma wcale udziału w trójprzymierzu i nie przedsiębrał w tym celu żadnych kroków. Rząd nie ma żadnych podstaw do przypuszczania, że mocarstwa europejskie są gotowe zbrojnie interweniować w sprawie armeńskiej.

**Londyn,** 23 czerwca. W Izbie wyższej oświadczył sekretarz stanu Cross, że rząd jest nieprzychylny wcielaniu Manipura, ale teraz jeszcze trudno przepowiadać, jakie zajdą okoliczności i co się stanie.

Rokoszanie w Manipurze muszą być ukarani.

**Londyn,** 23 czerwca. Wczorajszy *Standard* omawiając wizytę eskadry angielskiej w Riece, podnosi z naciskiem identyczność interesów angielskich z interesami austro-węgierskiemi. Anglia z żadnem innem państwem nie jest w takiej zgodzie, jak z Austro-Węgrami. Dyplomacyi austro-węgierskiej należy się przedewszystkiem wdzięczne uznanie za to, że niespokojne żywioły na półwyspie bałkańskim w roku ostatnim nie wywołały żadnego zaburzenia w Europie. Anglia zna pokojowe zamiary Austro-Węgier, dlatego podziela je i popiera.

**Londyn,** 23 czerwca. Na lokalnej kolei wojskowej pod Chatham zderzyły się dwa pociągi, 34 żołnierzy więcej lub mniej jest rannych.

**Konstantynopol,** 23 czerwca. Komisya wojskowa z baszą Sabitem i kilku oficerami udała się do Essen, stąd pojadą do Francyi dla studyowania tamtejszej artyleryi.

### Kursa telegraficzne
### w giełdzie wiedeńskiej
dnia 23 czerwca 1891 roku.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 92 | 50 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 92 | 45 |
| Austryacka renta złota | 110 | 95 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 50 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 1016 | — |
| Akcye kredytowe | 298 | 50 |
| Londyn | 117 | 45 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 28 |
| Dukaty austryackie | 5 | 56 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 57 | 52½ |

Odpowiedzialny Redaktor: **Dr. Adam Asnyk.**
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**



**Kraków, dnia 23 6.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe za 100 rubli | [illegible] | [illegible] |
| Marki niemieckie za 100 m. | [illegible] | [illegible] |
| 20-to frankówka złota | [illegible] | [illegible] |
| 6% Pożyczka krajowa galic. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligacye indemn. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Listy zastawne | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligi komunalne | [illegible] | [illegible] |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Lwów, dnia 22 6.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) | [illegible] | [illegible] |
| 5% Listy zast. Banku hipot. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Listy zast. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligacye indemn. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 4% galicyjski fundusz propinacyjny | [illegible] | [illegible] |
| 5% Oblig. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Obligacye komunalne | [illegible] | [illegible] |

**Warszawa, dnia 22 6.** (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | 101 — | — — |
| Listy likwidacyjne za rubli 100 | 97 50 | — — |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Wiedeń, dnia 22 6.** Obligi długu państwa (Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Renta austr. papier. | [illegible] | [illegible] |
| srebrna | [illegible] | [illegible] |
| złota | [illegible] | [illegible] |
| Losy z r. 1860 | [illegible] | [illegible] |
| Obligacye korony węgierskiej | [illegible] | [illegible] |
| Obligacye indemnizacyjne | [illegible] | [illegible] |

**Listy zastawne.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100 | 109 — | 109 50 |
| 4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100 | 99 35 | 100 80 |
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | 99 — | 99 50 |
| 5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100 | 101 — | 101 50 |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Losy.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budapest. losy Bazylika | [illegible] | [illegible] |
| Kredytowe austr. | [illegible] | [illegible] |
| Krakowskie | [illegible] | [illegible] |
| Czerwonego Krzyża austr. | [illegible] | [illegible] |
| Czerw. Krzyża węgierskie | [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa | [illegible] | [illegible] |
| Stanisławowskie | [illegible] | [illegible] |

**Akcye bankowe i kolejowe.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Anglobank na 200 złr. | [illegible] | [illegible] |
| Bankverein Wiener na 100 złr. | [illegible] | [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |

**Ważne dla Rodziców.**

## Park Dra Jordana
### i kilka uwag o wychowaniu

napisał

***Bolesław Filiński.***

Z portretem założyciela parku, widokiem parku, kopię obrazu A. Piotrowskiego „Zabawy dzieci", wierszem p. J. „Marsz pułku krakowskich dzieci" i 9 wizerunkami i życiorysami znakomitych Polaków. 1584 1 4

**Cena 75 centów.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

## Technik-Rysownik

z paroletnią praktyką w fabryce mechanicznej, oraz posiadający dobrze język niemiecki, potrzebny zaraz na stałe do biura technicznego w Królestwie Polskiem.

Oferty do **Biura Ogłoszeń Rajchmana & Frendlera w Warszawie** pod lit. **100 A.**, z własnoręcznym krótkim życiopisem, popijami świadectw i wymaganem wynagrodzeniem. 1585 1 3

## Nauczycielka, Polka,

wychowana za granicą, posiadająca język francuski, niemiecki, angielski i muzykę, poszukuje umieszczenia przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie, ul. Franciszkańska, l.** 1575 1 3

**Akademik** przyjmie na czas wakacyj lekcyę na wsi lub w jednem z miejsc kąpielowych za skromnem wynagrodzeniem. Bliższych szczegółów udzieli Adm. „N. Reformy" pod lit. **A. B. 1573.** 1 3

## Praktykant

z ukończoną I i II klasą gimn., znajdzie umieszczenie natychmiast w handlu korzennym **St. Jaśkiewicza w Rzeszowie.** 1571 1 3

## Kuczerfaeton

piękny, lekki, i **para szorów do sprzedania u siodlarza ul. Smoleńsk, 15, Kraków.** 1576 1 3

**Mieszkanie** w **Gdowie nad Rabą**, z 4 pokoi z przynależnościami, z ogrodem owocowym, kwiatowym i jarzynnym już obsadzonym, z budynkami gospodarskiemi, **od 1 lipca do Nowego Roku do wynajęcia.** Nadaje się na letnie mieszkanie. Listy pod adr. **H.** poste restante **Gdów.** 1570



## Aparat holenderski do czyszczenia wina

oraz

## kocioł miedziany

$1^1/_2$ beczki zawierający, służący do parowej łaźni i do wanny, mało używany, **do sprzedania w kantorze fabryki cykoryi przy ulicy Floryańskiej, L. 57.** 1574 1 3

**Chłopiec,** 14-letni, **zamiejscowy,** wzorowych obyczajów, może zaraz wstąpić jako

## praktykant

**do handlu** 1577 1 2

**Stanisława Feintucha w Krakowie.**

Polecam

**Zegarki do wyścigów**

(Chronographe, Compteur), oraz inne złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane) z **fabryk Genewskich**

**WŁ. LITKOWSKI**

**zegarmistrz** 1581 1 10

**w Krakowie, Sukiennice, L. 10.**

## Bilard

w bardzo dobrym stanie, z powodu zwinięcia interesu **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość przy **ul. Grodzkiej, L. 59, w Krakowie.** 1580 1 3

## Na upominki z wystawy w Pradze.

Specyalnie na upominki dla uczestników **Zjazdu Sokołów** sporządzony 1535 3 3

## „Piernik sokoli"

w eleganckiem pudełku z wizerunkiem sokoła za **60 ct.** jest do nabycia na wystawie pragskiej (Hala przysmaków) loża fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu.

## Biuro Swiderskiego w Tarnowie

poleca **oficyalistów prywatnych** z chlubnemi świadectwami.

Poszukuje: **subjekta i praktykanta** do handlu galanteryjnego i **praktykanta** do księgarni. 1393 20 0

Ma do sprzedania: **aptekę** na prowincyi i **handel towarów kolonialnych**, również **powóz wiedeński**, mało używany, i **landauer,** pod przystępnymi warunkami.

## Od września 1891.

**Umieszczenie dla uczniów.** Opieka staranna i odpowiedni dozór męski, warunki przystępne. **Osoby,** dłuższy czas zostające w Krakowie, oraz **uczennice** znajdą także umieszczenie. **Ulica Poselska, L. 19.** Zgłoszenia listowne podczas wakacyj pod lit. **M. S., ulica Grodzka, L. 13, II p.** 1459 3 4

## Kamienica w Jaśle

piętrowa, w Rynku, z ogrodem i ogródkiem, **z wolnej ręki do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. 1531 3 3

Bliższa wiadomość pod adresem **J. B.** poste rest. **Krosno.**

**Wyszły z druku**

# Rozprawy Wydziału Filologicznego AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

**Tom XIV (o 547 str.) obejmujący:**

**Bystroń J.** Katechizm Ledesmy w przekładzie litewskim, z wydania wileńskiego 1605 r.

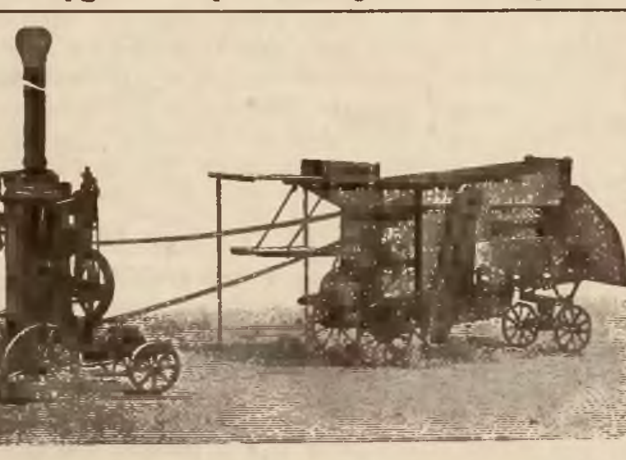
**Jezienicki M.** Wpływ klasycznych poetów rzymskich na Jana z Wiślicy i ślady ich w jego utworach.

**Kalina A.** Studya nad historyą języka bułgarskiego, część I.

**Cena 3 złr. 50 centów.**

SKŁAD GŁÓWNY 1566 1 0

**w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie.**



Maszyny i narzędzia rolnicze najnowszej konstrukcyi, z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych, oraz pompy do wszelkiego użytku i każdej głębokości, naczynia do mleka, widły stalowe amerykańskie, nowe maszynki szklanne do robienia masła poleca

## J. B. Prüwer

1582 **Kraków,** 1 10 **ul. Floryańska, 32.**

# M. Beyer i Spółka

**Kraków, Sukiennice, L. 12, 13 i 14.**

**Główny skład**

## bielizny męskiej, damskiej i dziecinnej,

**Płócien, Bielizny stołowej,**

**wszelkich wyrobów trykotowych w wełnie, bawełnie i jedwabiu,**

oraz 1503 5 0

**płóciennej bielizny krepowej**

**systemu Wielebnego księdza Sebestyana Knajpa.**

Skład główny w Wiedniu, I., Spiegelgasse, Nr. 11.

# Warunki przyjęcia uczniów

**do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie na rok szkolny 1891/92 rozpoczynający się z dniem 1 października 1891 r.**

A) Kto chce wstąpić jako **uczeń zwyczajny** na trzyletni kurs nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie powinien:

1. Najdalej do 10 września 1891 zgłosić się osobiście lub pisemnie do Dyrekcyi tejże szkoły we Lwowie i przedłożyć wiarogodne świadectwa udowadniające, że kandydat:

a) ukończył **17 rok życia,**

b) ukończył **z dobrym postępem** czwartą klasę gimnazyalną, lub cztery klasy szkoły realnej,

c) odbył przynajmniej **jednoroczną praktykę** leśniczą pod kierunkiem egzaminowanego gospodarza lasowego,

d) jest zdrów i fizycznie dobrze rozwinięty.

2. W dniu przez Dyrekcyę oznaczonym złożyć egzamin wstępny, udowadniający, że kandydat posiada dostateczny zapas wiedzy z nauk przygotowawczych i jest w ogóle odpowiednio rozwinięty umysłowo, aby mógł należycie korzystać z nauk wykładanych w szkole, do której przyjętym być pragnie. (Egzamin wstępny jest ustny lub pisemny i obejmuje: Język polski, matematykę, fizykę i geografię, tudzież nauki przyrodnicze, w zakresie przypisanym dla czterech klas gimnazyalnych).

Kandydaci, którzy się wykażą świadectwem ukończenia **z dobrym postępem 6 klas gimnazyalnych**, lub 6 klas szkoły realnej, **uwolnieni będą od egzaminu wstępnego.**

B) Kandydaci, którzy ukończyli gimnazyum lub szkołę realną i złożyli **egzamin dojrzałości**, przyjęci być mogą **bezpośrednio na II rok** trzechletniego kursu nauki do krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie, jeżeli przed komisyą egzaminacyjną złożą w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym egzamin wstępny, obejmujący: fizykę, chemię ogólną (nieorganiczną i organiczną), mineralogię i geologię, botanikę ogólną i zoologię ogólną, w zakresie wykładanym na I-szym kursie w krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.

C) Chcący uczęszczać na wykłady tylko niektórych przedmiotów, przyjęty być może jako **„uczeń nadzwyczajny"**, jeżeli się wykaże przed Dyrekcyą dłuższą praktyką leśniczą, z której będzie można wnosić, że z wykładów tych korzyść odniesie.

Po otrzymanem zapewnieniu przyjęcia winien kandydat wpłacić do kasy Dyrekcyi **„Taksę wpisową"** w kwocie 2 złr. w. a., na początku zaś każdego półrocza szkolnego po 5 złr. tytułem **„Czesnego"**.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie: 1554 1 3

**Dyrekcya krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.**

# Na Nagrody szkolne

poleca

## księgarnia K. Bartoszewicza

**Kraków, ulica Szewska, 15,**

## ZŁOTE MYŚLI ADAMA MICKIEWICZA

**poprzedzone życiorysem przez prof. Cz. Pieniążka.**

Cena egzemplarza **40 cnt.,** za 10 egz. **3 złr.,** za 20 egz. **5 złr.,** za 30 egz. **7 złr.** Za oprawę z napisem: „Nagroda pilności" dopłaca się 10 cnt. od egz., przy większej ilości (najmniej 10 egzemplarzy) 8 cnt. od egzemplarza.

Taż księgarnia posiada i inne książki stosowne na nagrody, jak **Bajki Krasickiego** (cena 20 ct.), **Grzeczne dzieci,** zbiór powiastek, bajek (z rycinami, cena 50 cnt.), **Psałterz Dawidowy** Kochanowskiego (cena 40 cnt.), **Mała książeczka dla dzieci** (cena 15 ct.), **O Sobieskim** (cena 20 ct.) i t. p. W oprawie każda książeczka o 10 centów droższa. 1373 6 0



# !Ważne dla Panów Bicyklistów!

**Pierwsza Agencya Maszyn Rolniczych**

## Franciszek Albin w Podgórzu

***ulica Rękawka, L. 159, obok kościoła,***

poleca **na spłatę** najdoskonalsze

**Bicykle „Rowera", „Uniwersal Safety", „Diamond Safety", „King Safety", „Ausschaltbares Rover Tandem" itp.**

Zamówienia przyjmuje także firma:

**Jan Bajer w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 13.**

**Cenniki wysyłam na żądanie opłacone.** 1312 11 12



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

## Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej gubi też bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i piegi po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CRÈME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60** i **35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt., **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas. 939 11 0

**Nadlekarza sztabow. Dra Müllera**

## wstrzykiwania i pigułki

doświadczony i najlepszy **środek** przeciw wszelkim wypływom (katarom), rzerzączce (Gonorhoe to jest wyciek z cewki moczowej) z **szybkim** i **wybornym skutkiem.** Nawet przy zastarzałej słabości do użycia bez obawy złych następstw. **Skutek często już w kilku dniach.** — Cena Nr. I. przy świeżo powstałem cierpieniu 1 złr. 60 ct.; cena Nr. II. przy przestarzałych, chronicznych cierpieniach 2 złr. 50 cent., pocztą 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład i miejsce wyrobu:

**St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia nadsyłać należy. 1323 5 5

Skład **w Krakowie** w aptece E. Stockmara i we **Lwowie** w aptece Mikolascha.

# Ogłoszenie.

**Komitet parafialny w Lanckoronie** rozpisuje **licytacyę na restauracyę kościoła tutejszego w sumie 4500 złr.**

Kosztorysy, plan i warunki są do przejrzenia **w Urzędzie parafialnym w Lanckoronie.**

1700 złr. zatrzymane do roku od ukończenia restauracyi będą oprocentowane.

Oferty należy wnosić do **30 czerwca b. r.** do Urzędu parafialnego w Lanckoronie.

*Ks. Seb. Krzyściak,*
1532 3 3 proboszcz.

*Paryż 1889 złoty medal.*

## 250 złr. w złocie

jeżeli **krem Grolicha** nie usunie wszelkich nieczystości skórnych, jak **piegów, plam wątrobianych, opalenia słonecznego, pryszczów, czerwoności nosa** itp. i jeżeli nie utrzyma cery do starości lśniąco-białą i młodociano-świeżą. Żadne piekszydło Cena 60 centów. Należy wyraźnie żądać **„nagroda odznaczonego kremu Grolicha"**, bo są bez wartości naśladownictwa.

**Savon Grolich,** do tego należy mydło, 40 centów.

**Grolicha Hair Milkon,** najlepszy środek światowy barwiący włosy, bez ołowiu. 1 i 2 złr. 248 12 26

**Główny skład J. Grolich, Berno.** — Do nabycia we wszystkich lepszych handlach. **W Krakowie** w aptece W. Redyka, **w Rzeszowie** u Schaittera i Sp., **we Lwowie** w apt. Z. Ruckera.

# MĄKI z KOŚCI

**parowane** lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

**B. Schönberg i Fränkel**

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 4 0

**Bona, Francuz. i Guwernantka, Polka,** znajdą umieszczenie 1501 9 0 **w Biurze Świderskiego, Tarnów.**

**Zadziwiający jest skutek**

**piegi, nieczystość skóry, plamki żółte** i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

**Bergmann'a mydła liliowego**

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** 665 14 0

## 5—10 złr.

**dziennego, pewnego zarobku,** bez kapitału i ryzyka, ofiarujemy każdemu, kto się chce zająć rozsprzedażą prawnie dozwolonych **losów i papierów państwowych.**

Zgłoszenia pod „Lose" do **Ekspedycyi anonsów J. Danneberg, Wien, Kumpfgasse.** 1348 8 10

## Cement Szczakowiecki

**papę dachowa,** oraz **gips murarski i nawozowy** i t. p. najlepszej jakości, po cenach znacznie zniżonych, poleca 687 15 20

**Skład materyałów budowlanych Wiktora Lublinera**

***w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.***

## Magister farmacyi

**dyplomowany,**

znajdzie miejsce **zaraz lub później** jako współpracownik **w aptece w mieście powiatowem.**

Zgłoszenia pod lit. **F. A.** do Administracyi „N. Reformy". 1524 3 3

## W Parku krakowskim

**we środę, sobotę, niedzielę**

1297 przy odpowiedniej pogodzie 14 50

**koncert muzyki wojskowej.**

# Kamienica

**w śródmieściu,** świeżo odrestaurowana, niosąca przeszło 6% dochodu, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w handlu pod firmą **„Andrzej Schultz"**, Rynek główny, L. 32. 1458 5 6

Pośrednictwo wykluczone.



## Warszawska Pracownia gorsetów „à la Sirène"

**Kraków, Grodzka 31.**

Poleca WP. swoje eleganckie i trwałe wyroby, odznaczające się długim stanem, podług najświeższych fasonów angielskich. Specyalne gorsety gumowe i na włosiu dla osób cierpiących.

Na obstalunki z prowincyi uprasza się o podanie miary: I. objętość góry, II. w pasie, III. w biodrach i IV. długość z pod ramiona do pasa.

Z uszanowaniem

1356 7 10 **„à la Sirène", Kraków, Grodzka 31.**

*Pierwsza i jedynie prawdziwa*

## Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia.

Wzmacniająca organizmy słabe i nerwowe.

**Od 43 lat 76 razy wyszczególniona przez cesarzy, królów, książąt itp. Rękojmia dla konsumentów pod względem uzdrawiających własności, doskonałości i ogólnego pożytku.**

*Pierwszy i jedynie prawdziwy*

## Jana Hoffa ekstrakt słodowy skoncentrowany.

Znakomity środek na suchoty, skrofuły, cierpienia piersiowe i silny kaszel z krwotokiem połączony.

Słodowe preparaty Jana Hoffa wprowadzili w używanie sami lekarze, zalecając je i ordynując po wielokrotnem wypróbowaniu.

**Od 43 lat osiągnięto przeszło milion zadowalniających rezultatów.**

Do **p. JANA HOFFA,** c. i k. nadwornego dostawcy domów panujących z całej Europy, c. k. radcy, właściciela 76 najzaszczytniejszych odznaczeń i orderów itp., w **Berlinie i Wiedniu, Stadt, Graben, Bräunerstrasse 8.**

Przesyłkę pańską otrzymałem i dziękuję za nią serdecznie. Zarówno ekstrakt słodowy jak i czekolada słodowa oddały mi znakomitą przysługę, gdyż wzmocniły żołądek mój tak dalece, że używanie pańskich preparatów najusilniej pacyentom moim zalecam. *Dr. Fritz Tütel,* lekarz prakt. w Szwerynie.

Zdrowotne słodowe piwo Jana Hoffa i słodowa czekolada podziałały cudownie, gdyż od czasu używania tychże polepszył mi się znacznie sen i apetyt a odwiedzający mnie dziwią się mojej cerze, która była dawniej blada i przejrzystą niemal, a obecnie pierwotną swą barwę odzyskuje, czuję się tak wzmocnionym iż spodziewam wkrótce rozpocząć znów praktykę lekarską. *Dr. Reisz,* lekarz w Samborze.

*Pierwsze i jedynie prawdziwe*

## Jana Hoffa zdrowotne piwo słodowe.

najlepszy zdrowy napój dla osłabionych, cierpiących na żołądek i suchotników.

**Od 43 lat istnienia przeszło 1.000,000 wypadków powrotu do zdrowia.**

*Pierwsze i jedynie prawdziwe*

## Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe.

Prawdziwe tylko w niebieskim papierze. Usuwające flegmę. Jedynie i nieocenione przeciw kaszlowi, chrypce, zaziębieniu i cierpieniu organów oddechowych.

**CENY** słodowych preparatów Jana Hoffa na prowincyi z Wiednia: **słodowe piwo zdrowia,** ze skrzynką i butelkami; 6 butelek złr. 3.88, 13 butelek złr. 7.32, 28 butelek złr. 14.60, 58 butelek złr. 29.10, ½ kilo **słodowej czekolady** I. 2.40 II. 1. 60, III. 1 złr. Przy więszych zamówieniach daje się odpowiedni rabat. **Cukierki słodowe** 1 woreczek 60 ct., także 30 i 15 ct. woreczek. **Preparowana słodowa mączka** dla dzieci 1 złr. **Skoncentrowany ekstrakt słodowy** 1 flaszka 1 złr. 12 cent. i 70 centów. **Gotowa słodowa kąpiel** 80 centów.

***Telefonu Nr. 292, który jest połączony także z dalszemi liniami. Niżej 2 złr. nie wysyła się obstalunków. — Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i większych handlach.*** 541 11 12

**Składy w Krakowie:** w aptekach: **Konstantego Wiśniewskiego, F. Gralewskiego, P. Kroklewicza, W. Redyka A. Siedleckiego, E. Stokmara, J. Wiśniewskiego:** droguerya; w handlach korzennych: **Jana Janigi, Edwarda Fuchsa, Stanisława Feintucha.**